Nr 69. Kraków, Piątek 25 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

*Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się u nas, konkursowej powieści **Emmy Jeleńskiej** p. t.*

„Panienka“.

Nadto przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** zł**r.** kwartalnie; zamiejscowi po **1** zł**r. 20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** zł**r.** w miejscu, a **6** zł**r. 80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** zł**r. 20** ct. **kwartalnie.**

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

Kraków, 24 marca.

Jeżeli kiedy, to teraz najmniej prezes Jaworski miał powodu przypominać rządowi, że Koło polskie było zawsze *eine Staatspartei*, — jak gdyby chciał ten rząd zapewnić, że posłowie polscy wierni pozostaną tradycyi, choćby sam rząd zbytecznie do tego ich nie zachęcał. Wczorajsza mowa p. Jaworskiego, którą na innem podajemy miejscu, zupełnie sytuacyi nie odpowiadała i fatalnie odbijała na tle innych, na tem posiedzeniu wygłoszonych, energicznych przemówień przywódców stronnictw. Mowa p. Jaworskiego była stanowczo chybionym popisem, bez którego mogło się Koło obejść z wielką dla siebie korzyścią. Jeżeli się, wśród takich stosunków, jak obecne, głos zabiera, to albo należy jasne zająć stanowisko polityczne, albo lepiej już milczeć.

Przedewszystkiem zamiast omówić program hr. Thuna, powtórzył p. Jaworski treść adresu do tronu uchwalonego na ostatniej sesyi Sejmu naszego. Poruszenie postulatów adresowych było bez wątpienia rzeczą wskazaną, lecz nie w tym celu, aby, jak to uczynił prezez Koła, dopatrywać się podobieństwa ich z poszczególnemi punktami programu hr. Thuna, lecz aby wykazać raczej, na czem polega różnica obu tych polityeznych aktów. Nie można wyjść ze zdumienia, że p. Jaworski z lekkiem sercem zadecydował, iż nasz adres do tronu i deklaracya programowa hr. Thuna pokrywają się w zupełności. One zgadzają się w tym jednym punkcie, że my pragniemy uporządkowanych stosunków w państwie i parlamencie, a hr. Thun wypowia także to pobożne życzenie. Gdy nam jednak wolno życzenia wypowiadać, toż od kierownika wykonawczego rządu żądać się musi czegoś więcej od objawiania życzeń; on powinien już wskazać środki i drogi, które do osiągnięcia celu prowadzą. Naszą rzeczą jest żądać, jego wykonywać; co dobrem jest w adresie do tronu, to nie wystarcza w ustach prezydenta gabinetu.

A już gdzie odszukał p. Jaworski podobieństwo między autonomicznym na wskróś naszym programem adresowym a programem hr. Thuna, pomijającym w grobowem milczeniu kwestyę samorządu krajowego — to jest wprost zagadką, którą chyba tylko p. Jaworski i to na swój osobisty użytek, rozwiązać może. Że prezes Koła, stosownie do danego sobie polecenia, podniósł żądanie rozszerzenia autonomii, to było rzeczą naturalną, lecz zaraz potem należało podjąć myśl, narzucającą się *ipso facto*, że tego ważnego, dla nas wprost zasadniczego punktu, nie widzimy wcale w programie hr. Thuna. Więc należało wprost zażądać od hr. Thuna wyjaśnień, jak ten brak wzmianki o autonomii krajów w jego programie mamy rozumieć, i stanowczo zapowiedzieć, że tylko rząd szczerze autonomiczny liczyć może na poparcie poselstwa polskiego. A uczynić to należało tem bardziej, że wszystkie bez wyjątku stronnictwa niemieckie zgłaszają wnioski o uregulowanie kwestyi językowej w drodze ustawodawstwa państwowego, gdy my, jeśli wierni być mamy naszemu sejmowemu adresowi do tronu, dla sprawy takiej tylko Sejm krajowy za właściwy trybunał uważać możemy.

Było więc wprost niesłychanie przykrym dla nas błędem, że p. Jaworski, bez głębszej, politycznej refleksyi, zsolidaryzował się z całym programem hr. Thuna i bez zastrzeżeń wprzągł się wraz z Kołem polskiem do rydwanu nowego rządu. Bo przecież zastrzeżeniem bardzo słabem i bezprzedmiotowem było żądanie czynów od nowego gabinetu, który do działania swego szuka właśnie pomocy wśród klubów parlamentarnych. Kto godzi się z góry na program rządu i powiada: my niczego więcej nie żądamy nad to, co ten program wypowiada, — ten niema też prawa potem skarżyć się, gdy rząd rzeczywiście poza ramy niesłychanie bladego i nic nie mówiącego programu swojego nie wychodzi.

Zeszliśmy znowu na to, że Koło polskie w najważniejszej chwili nie jest rzecznikiem potrzeb kraju, nie jest wyrazem naszych zapatrywań, lecz zdaje nas na łaskę i niełaskę rządu. Dokąd dojdziemy tą drogą uginania karku w jarzmo rządowe?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 23 marca.

(β) Z telegraficznych i telefonicznych sprawozdań znacie już mniej więcej obraz tutejszego położenia. Jest ono, ogólnie biorąc, chaotyczne, niepewne i krytyczne tak, jak przedtem. Cały obóz niemiecki, w którym zaczyna się pewna objawiać reakcya, nie może się otrząść z teroryzmu radykalnych żywiołów prowincyonalnych. Uchwały, powzięte jednomyślnie na zgromadzeniu przewodniczących klubów lewicy, obala jednym zamachem adwokat Derschatta, powołany z Gracu z całym zastępem styryjskich mężów zaufania i pod tym naciskiem cofają się wszystkie stronnictwa niemieckie, a klub ludowy zapowiada dalszą obstrukcyę.

Z drugiej strony i na prawicy powstaje poważne przesilenie, wywołane nienasyconą niczem ambicyą bar. Dipaulego. Na godzinę przed otwarciem parlamentu rozbiega się nagle po kurytarzach wiadomość, że dr. Fuchs nie przyjmuje prezydentury, że Dipauli wystąpił z komisyi wykonawczej prawicy i że pociągnie za sobą frakcyę tyrolską, czyli innemi słowy, że rozbije większość, aby zostać *„ein Zünglein an der Wage“* i zachować sobie możność rozstrzygania wszelkich ważniejszych kwestyj, przechylając się raz na prawo, drugi raz na lewo.

Złe języki, nieparlamentarne zresztą, utrzymują, że przyczyną tej dziwnej, a dla stronnictwa katolickiego wprost samobójczej polityki, jest niezadowolenie tyrolskiego barona z nominacyi bar. Kasta ministrem rolnictwa. Ponieważ bar. Kast należy do grupy Ebenhocha, a pomiędzy Ebenhochem i Dipaulim panuje już od dłuższego czasu rywalizacya, więc przywódca katolików tyrolskich gotów był oderwać się nawet od prawicy, aby tylko przeciwnikom swoim dać uczuć swoją potęgę i rządowi pokazać, że bez jego rady do gabinetu nikogo powoływać nie może.

Na razie powiodło się uspokoić tę burzę w szklance wody, ale w klubie katolickim wre mimo to bezustannie i wiedzieć niepodobna, co dzień jutrzejszy przyniesie.

Podobnie jak tu, tak i na lewej stronie Izby odgrywają osobiste sprawy rolę pierwszorzędną. Jedni z obawy przed utratą mandatów, drudzy z tęsknoty za tekami ministeryalnemi, które ich stale jakoś omijają, gotowi są, wbrew zdrowemu rozsądkowi, wszystko stawić na kartę. Mówimy: wszystko, bo co się stanie w razie, gdyby misya hr. Thuna się nie powiodła, tego nikt absolutnie przewidzieć nie może. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa trzy przedstawiają się drogi: federalizm, zmiana konstytucyi i rządy absolutne, t. zw. *„Säbelregiment“*. To ostatnie zdaje mi się pewnem, a dziś nawet krąży tu po Wiedniu nazwisko tego generała, który ma odegrać w danym razie rolę pacyfikatora. Ażeby zwyciężyła idea federalistyczna, o tem wątpimy, również nieprawdopodobną wydaje się zmiana konstytucyi, powrót do wyborów przez Sejmy.

W każdym razie, i na to należy głównie nacisk położyć, roztrzyganoby o nas bez nas, narzucanoby nam coś, o czem nie wiemy wcale, czy onoby odpowiadało naszym stosunkom, naszym potrzebom, naszej tradycyi narodowej, decydowaliby o interesach ludów słowiańskich w pierwszym rzędzie Niemcy. Wyrozumieć stąd łatwo, jak trudnem i ważnem jest zadanie Koła polskiego, jakiej ostrożności, rozwagi i trzeźwości wymaga nasza polityka wobec rosnącej pycby Niemców, wobec destrukcyjnych dążności Schoenererowców i radykałów teutońskich, wobec niebezpieczeństw, zagrażających monarchii, a pośrednio i nam, którzy do składu jej należymy. Jednym, jedynym na razie środkiem uratowania sytuacyi ogólnej i swojej własnej, wydaje nam się utrzymanie większości, sojusz słowiańskich narodów z umiarkowanemi żywiołami, ale obok tego i polityka niezmiernie przezorna, chłodna, skłonna do ustępstw koniecznych i do pewnych ofiar jedynie o tyle, o ile one oczywiście dadzą się pogodzić z godnością stronnictw i z zasadami ich programu.

Koło polskie, dzierżące zawsze jeszcze ster prawicy, złoży też na dzisiejszem posiedzeniu Izby, przy dyskusyi nad programem hr. Thuna, deklaracyę, opartą na adresie sejmowym, a mającą określić jasno i dobitnie stanowisko delegacyi polskiej. Wobec rządu zachowuje się Koło wyczekująco; dalsze postępowanie zależeć będzie od wyjaśnień hr. Thuna w ciągu dyskusyi programowej.

Z Rady państwa.

W rozprawach nad programowem oświadczeniem gabinetu hr. Thuna, na wczorajszem podzeniu Izby poselskiej, zabrał głos poseł **Jaworski** i zaznaczywszy, że przemawia imieniem Koła polskiego, imieniem kraju, który ten klub reprezentuje, wyraził życzenie Koła wobec programu rządu i omówił stanowisko Koła w Izbie. „Zadanie, które sobie postawiłem — rzekł mowca — jest dla mnie i dla nas bardzo łatwe, gdyż dwie są zasady nasze, tak stare, jak starą jest konstytucya w Austryi i parlamentaryzm. Stały się one tradycyą naszą, są one i będą busolą dla naszego, dalszego stanowiska. Pierwszą zasadę naszą stanowi to, aby posłowie, należący do Koła polskiego, zawsze i w każdej chwili liczyli się z potrzebami państwa i koniecznością państwową *(Potakiwania u Polaków)*, aby zawsze i w każdym czasie z całych sił występowali za podniesieniem mocarstwowego stanowiska monarchii *(Wołania z lewicy: Aby wam za to dobrze zapłacono)*, jej siły, potęgi i znaczenia *(Oklaski z prawicy)*.

Drugą zasadą jest to, co już posłowie z Galicyi nieraz wypowiadali, aby zawsze i w każdym czasie starać się o rozszerzenie autonomii w drodze ustawodawczej *(Żywe oklaski z prawicy, przerywania z lewicy. Wołania z prawicy: Spokój, wolność słowa!)*

Jeżeli mówię, z pewnością wystrzegać się będą wszelkich agresywnych wyrażeń; proszę więc o te same względy. Nie można przecież zabronić posłowi wypowiadania swego zdania *(Potakiwania z prawicy)*, nawet wtedy, gdy ono jednemu lub drugiemu nie jest na rękę. Tę zasadę autonomii zawsze podnosiliśmy przy każdej sposobności, podczas każdorazowej zmiany gabinetu. O ile dotyczy to potrzeb państwowych, sądzę, iż daliśmy dowód, że obowiązki te nasze poważnie spełniamy — zwracam uwagę na czasy od 1873 do 1879 — panowie z lewicy przypomną je sobie — i możemy dlatego nazwać się *kat egzochen* partyą państwową *(Potakiwania na ławach polskich)*.

Rzadko wydarza się tak korzystna sposobność, jak roku bieżącego, że Sejmom dłuższy, niż zazwyczaj, czas do dyspozycyi oddano dla załatwienia spraw ustawodawczych.

Po długim okresie czasu stało stę to w bieżącym roku po raz pierwszy. Nie dla samochwalstwa, ale aby wystawić świadectwo prawdzie, stwierdzić muszę, że Sejm galicyjski czas ten sumiennie wyzyskał i cały szereg ważnych przedłożeń ustawowych uchwalił. Możecie się panowie przekonać z protokółów stenograficznych, jak wiele w tym czasie uskuteczniono, i możecie stwierdzić, z jaką objektywnością i gruntownością, z jaką siłą dyalektyki, w jak wykwintnej formie prowadzone były rozprawy *(Potakiwania na ławach polskich)*. Pierwszą pracę Sejmu stanowił adres, wyrażający ukochanemu monarsze uczucia miłości, wdzięczności i wierności *(Żywe oklaski na ławach polskich.)* Ale wyrażając hołd u stóp tronu, nie omieszkał Sejm przedstawić, co krajowi dolega. Bo biednym jest nasz kraj. Kilka lat klęsk elementarnych, nieurodzaju, sprowadziły głód. A złym doradcą jest głód i straszne otwiera pole do przewrotowych agitacyj, które wywołać pragną zarzewie walki klasowej *(Potakiwanie na ławach polskich)*.

Sejm nasz zajmował się wieloma pracami; tylko jednego darować mu nie chciano: że uchwalił adres do monarchy. Adres uchwalonoby i bez względu na to, czy Sejm zagrzebski lub praski adres byłby uchwalił. I mogę panów zapewnić, że dla mnie nie byłoby nic tak życzenia godnem, jak by wszystkie Sejmy adresy do cesarza uchwaliły już z tego powodu, aby podnieść znaczenie Sejmów *(Potakiwania z prawicy)*. Najgłówniejszym punktem adresu było wyrażenie życzenia w sprawie rozszerzenia autonomii. A tu panom powiem, jak przedstawia sobie tę kwestyę rozszerzenia autonomii Galicya i jej mieszkańcy.

Sądzę, że najlepiej przytoczyć tu ustępy adresu: „Rozszerzenie ustawodawczego zakresu działania Sejmów i to w tych sprawach, które nie dotyczą wspólnych spraw monarchii i nie stoją w styczności z ogólnemi warunkami rozwoju nowożytnych społeczeństw, a w których rozstrzygać powinny znajomość i uwzględnienie różnorodnych stosunków w krajach koronnych“ *(Potakiwania na ławach polskich)*. Zapytuję panów, czy te stosunki są tego rodzaju, aby załatwione były za pomocą ustawy, uchwalonej przez Radę państwa. *(Wołania z prawicy: Nie!)* Jednem z najgorętszych życzeń kraju, które tak często poruszał siedzący tu poseł Rutowski, jest przymusowe ubezpieczenie od ognia. Czyż sądzicie panowie, że Sejm nie mógł uchwalić takiej ustawy, któraby uczyniła zadość interesom wszystkich klas? I tyle lat czekamy na taką ustawę państwową, a miliony i miliony poszły tymczasem z dymem *(Oklaski na ławach polskich)*. Autonomia, której pragniemy, polega na tem, aby wzmacniając części, wzmocnić zarazem i całość *(Żywe potakiwania z prawicy)*.

Zawsze też i niewzruszenie ten umiarkowany, ale bezwarunkowo konieczny postulat zgłaszać będziem w adresach, petycyach i wnioskach, a to tem bardziej, że pozytywna praca parlamentu może zniweczoną zostanie, albo przejdzie w stan zastoju.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, ekonomiczny program hr. Thuna obraca się na tem samem polu, co adres Sejmu galicyjskiego, możnaby nawet powiedzieć, dosłownie powtórzono w deklaracyi rządowej to wszystko(?!), co pożądanem jest dla naszego kraju. Prezydent ministrów powiedział, że zależy mu na złagodzeniu przeciwieństw narodowych. Wierzajcie mi, panowie, że niema dla nas gorętszego życzenia nad to, aby już raz te narodowościowe sprzeczności ustały *(żywe potakiwania na ławach polskich)* i życzeniom tym naszym prawie w tych samych słowach daliśmy wyraz. Minister życzy sobie przywrócenia uporządkowanych stosunków parlamentarnych. My tego samego jesteśmy zdania i wyraziliśmy to dobitniej, silniej, bo zawsze byliśmy przeciwnikami załatwiania spraw w drodze pozaparlamentarnej, niekonstytucyjnej. *(Żywe potakiwania na ławach polskich.)*

Jeszcze jedno wspomnieć muszę. Należy to także do kwestyi autonomii i dziwnym zbiegiem okoliczności i tu spotykamy się z prezydentem ministrów. Nie jest to życzenie, ale bezwzględna konieczność, aby ta ustawodawcza autonomia

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

36 (Ciąg dalszy).

— A któż ma myśleć o nich, jeśli ja nie zechcę?

— Niech sami myślą o sobie, przecie to wolni ludzie, a nie niewolnicy.

— Ach, jak można tak mówić! Więc i ten kozak, który od czterech pokoleń nam służy, nie ma prawa do mojej opieki? Ja mam spokojnie patrzeć na jego nędzę? Przecie wszędzie na świecie są kasy emerytalne, różne instytucye dla tych, którzy już pracować nie mogą. My tego nie mamy urzędowo, ale to samo musi istnieć pod inną formą. Łaskawy chleb, to po prostu emerytura i do niej ma prawo ten, kto życie całe był na służbie.

— Tak, to prawda — rzekł Leon — ale myśleć o nich wszystkich, to okropność.

— Ej, nie. Ja wszystkich tych staruszków naszych tak lubię! Wcale mi nie przykro o nich pomyśleć. Chciałabym, żeby jak najdłużej żyli.

Ale Polę nudziła ta rozmowa, więc skorzystała z przerwy, aby ją zwrócić na inny przedmiot.

— Kto jeszcze ma być dzisiaj w Muchowiczach? — spytała.

Zaczęto robić przypuszczenia, a tymczasem kuce wbiegły na grobelkę i musiano zwolnić kroku, bo droga była nieosobliwa. Mówiono teraz o stosunkach sąsiedzkich, o stronach poleskich.

Pola nie cierpiała Polesia, narzekała na wiejską jednostajność i nudę. Nadzieja wyjazdu uśmiechała się jej coraz bardziej. W Ostendzie jeszcze nie była nigdy, ale słyszała o niej dużo od kuzynek ukraińskich.

— Byleby ojciec nie poskąpił pieniędzy! Bo ta oszczędność ojca, to prawdziwe dziwactwo — mania jakaś. Niechby oszczędzał wreszcie, jeżeli chce, ale nie na przyjemnościach i toaletach, bo przecie niepodobieństwo jest chodzić w łachmanach.

Jadwisia śmiała się i żartowała z łachmanów Poli, mówiąc, że radaby je sobie przywłaszczyć, bo jeszczeby dla niej stanowiły bardzo paradne stroje.

— Ach, ty — odrzekła Pola spokojnie i wyniośle, — ty, to co innego zupełnie.

Leon drgnął, jakby go coś nagle ukłuło, spojrzał na Jadwisię, której twarz i szyja pokrywały się zwolna rumieńcem.

Pola mówiła dalej spokojnie:

— To zupełnie co innego, ty nie należysz do „towarzystwa“, siedzisz zagospodarowana w tej dziurze, nie masz chyba pretensyi nawet do błyszczenia w świecie, ani żadnych warunków po temu. Przyznaj się, moja droga, że nawet nie wiedziałabyś, jak się znaleźć na balu. Możesz śmiało nosić, jakie chcesz suknie, choćby i niemodne, bo któż cię tu zobaczy? My, to co innego.

Jadwisia nic nie odrzekła Leon zawrzał gniewem. Jakto? ta tuzinkowa laleczka miała się naprawdę za coś lepszego? taka gąska, jakich tysiące na każdym kroku, śmiała tak się odzywać o Jadwisi?.. Więc odpowiedział ostro:

— O, pani ma zupełną słuszność. Panna Wielogrodzka, a pani, to zupełnie co innego. Najmniejszego porównania być nie może, cienia podobieństwa nawet.

W głosie jego musiało być coś niezwykłego, bo obie panny odwróciły się i spojrzały mu w oczy. Jadwisia, zaczerwieniona jeszcze więcej, ogarnęła go wdzięcznym wzrokiem. Dziękowała mu oczami za obronę i uznanie. Nie rzekła nic jednak, ale jakaś nić sympatyczna owinęła się w tej chwili około serca Kańskiego; poczuł się bardzo rad z siebie i gotów był do gorącej za nią walki. Zwrócił się do Poli, która, zła w gruncie, pokrywała niezadowolenie ironią

— Nie wiedziałam — mówiła, — że Jadwisia taka nietykalna, nawet porównania nie znosi. Zaraz znajduje się rycerz, broniący jej. Szczęśliwa jesteś, Jadwisiu; zazdroszczę ci. Prawdziwą królową jesteś w Hrabowie. Teraz już wiem, że przy panu trzeba Jadwisię omijać zdaleka, bo narazić się można na nieprzyjemność. Uważać będę i wszystkich ostrzegę.

Leona drażniły słowa pięknej panny, ale postanowił milczeć. Jadwisia postarała się rozmowę odwrócić.

— A tak — rzekła, żartując — jestem królową. Widziałaś przed chwilą mojego trubadura nadwornego. Jeśli z niego brać miarę, to ładnieby się cały dwór przedstawił.

Tymczasem amerykan wjeżdżał do topolowej alei, na końcu której widniały zabudowania folwarczne i drzewa ogrodowe. Przez wspaniałą bramę kamienną, ozdobioną herbami złoconemi i tarczami, wtoczył się pojazd na dziedziniec. Jadwisia zręcznie zatoczyła koło i osadziła konie przed samym gankiem.

— Ależ, pani powozi! — ozwał się z ganku głos męski — słowo daję, lepiej niepodobna.

Pan Filip witał przybyłych, wysadzał z powozu i prowadził do wnętrza pałacu.

Pałac w Małych Muchowiczach był prawdziwym pałacykiem, przeniesionym z niemieckich krajów nad brzegi Prypeci. Zbudowany wedle planów doskonałego architekta, wyglądał świeżo, modnie elegancko i nosił cechę zagranicznego gustu. Leciuchne wieżyczki, balkoniki, gotyckie okna, dach spiczasty, kamienne ozdoby, kręcone schodki, taras mozaiką kamienną wyłożony, wszystko to razem było bezwątpienia ładne, w czystym staro niemieckim stylu utrzymane, malownicze i estetyczne, ale jakieś obce, przeflancowane i jakby w niezgodzie z otoczeniem. Takie przynajmniej zrobiło to wrażenie na Kańskim. Wnętrze domu bardziej jeszcze potęgowało to wrażenie; pokoje były niewielkie, obite ciemnemi materyami, zawieszone portyerami, makatami, obrazkami, zastawione mnóstwem niskich sprzętów przeróżnych kształtów, wysłanych dywanami lub suknem. Ładnie tam było, ale jakoś ciasno, po miejsku, szczególniej po przestronych i trochę pustych komnatach w Hrabowie. Całe też urządzenie domu było bardziej nowożytne — europejskie, jak mówił pan Filip. Lokaje w liberyjnych frakach i pończochach, stół nakryty przepysznie, zastawiony srebrem i szkłem, zarzucony zielonością i wiosennemi kwiatami.

Obiad z gorących potraw, nie zaś staropolskie święcone na zimno; małe gustowne kartki z „*Menu*“ przed każdym gościem, panowie i panie, siedzący naprzemian „przeplatanego“; szampańskie wino z lodem, a po obiedzie na przedziwnej roboty stoliczku podana czarna kawa i likiery.

Gospodarstwo oboje, ożywieni i nader uprzejmi, starali się gości zabawić i czas im uprzyjemnić. Gości tych zebrało się sporo i to przeważnie młodzieży, bo i pani Piotrowa i jej siostra i warszawska kuzynka panna Dora, były wszystkie młode, wesołe i bezustannie szczebioczące. Niezwykła ilość młodzieży, jak na te strony, przyczyniała się do wesołości panien. Panny Zalińskie śmiały się i flirtowały, rzucając słówka i spojrzenia na prawo i na lewo. Baron nie odstępował Loli, co też wzbudzało nadzieje w sercu pani Alfredowej i uśmiech na jej ustach.

Po obiedzie i po kawie, gdy się ściemniło zupełnie, zaimprowizowano tańce. Stanęło tylko sześć par, gdyż pani Piotrowa tańczyć nie mogła, a Muszka czegoś kaprysiła i odmawiała stanowczo. Okazało się, że muzyka zawczasu była z miasteczka sprowadzona — wprawdzie marna, złożona z czterech żydków, ale innej na cały powiat nie było. Więc zabrzmiał walc, trochę piskliwy, ale niemniej zachęcający. Puszczono się w taniec. Baron z Lolą, Jadwisia z panem Czesławem, Dora w objęciach Kańskiego i t. d.

Leon oddawna nie słyszał tanecznej muzyki i nie widział tańczących. Ta niewielka, ale rzęsiście oświetlona sala, powiewające sukienki, dźwięki walca i ruchy rytmiczne a miękkie, te kobiece postacie, wirujące dokoła i ta woń perfum, wydzielająca się z ich staników, te jasne i ciemne loczki, falujące im nad czołem i to ciepło, które biło od nich i wogóle ta atmosfera rozkoszna i upajająca zaczęła mu nerwy podniecać. Czuł, że krew krąży w nim szybciej, czuł się młodszym, pewniejszym siebie. Szampan, wypity przy obiedzie, rozpalał w nim jakieś ognie, jakieś żądze. Podszedł do Jadwisi, prosząc ją do walca. (C. d. n.).

mia znalazła zastosowanie i w kierunku administracyi, abyśmy reformę wewnętrznej organizacyi zostawili naszej reprezentacyi kraju. Należy rozszerzyć zakres działania naszych wyższych władz państwowych, aby sprawy nasze były przeprowadzane szybciej Sądzę, że jest to żądanie autonomistów, któremu nie będzie się sprzeciwiał nikt, kto poważnie traktuje dobro państwa. A cóż mówi prezydent ministrów? Oto, że jest konieczuym postulatem, aby stać na straży prawa, porządku i powagi państwa *(oklaski na ławach polskich).* W końcu i my to uznajemy, że należy załatwić ugodę z Węgrami Ze swojej strony uczynimy wszystko, aby ugoda taka przyszła do skutku, naturalnie tylko w drodze konstytucyjnej, i aby uwzględniała sprawiedliwe żądania obu połów monarchii.

Widzicie tedy panowie z tego, co tu powiedziałem, że adres Sejmu galicyjskiego zgadza się zupełnie z programem hr. Thuna. Ale to mi nie wystarcza; żądam czegoś więcej. Moi panowie z gabinetu, życzę sobie czynów *(potakiwania na ławach polskich),* życzę sobie, aby czyny wasze odpowiadały waszemu programowi. *(Żywe oklaski u Polaków.)*

Następnie przemówił Włoch Malfatti, a po nim rzecznik Młodoczechów Engel. Podczas przemowy prezesa klubu młodoczeskiego Wolf wyprawiał swoje zwyczajne orgie, przerywając Englowi, czyniąc przycinki Pacakowi, którego nazywał *Pacakerl.* Po oświadczeniu Engla, który zaznaczył, że klub czeski wobec gabinetu Thuna zachowuje sobie wolną rękę, wykrzyknął boski Iro: „A skądże weźmie Thun większość, skoro wszystkie stronnictwa zachowują sobie politykę wolnej ręki".

Następnie przemówił Okuniewski, który w parlamencie chętnie występuje jako radykał ruski, mimo że stronnictwo radykalne ruskie do niego przyznać się nie chce, aczkolwiek Okuniewski wiele na cele partyi łoży i gwałtem w jej skład wejść pragnie. P. Okuniewski jest Rusinem opozycyjnym i jako taki wczoraj także wystąpił. Poruszył w swej mowie nadużycia władz politycznych przy wyborach galicyjskich i zapytał hr. Thuna, czy gotów jest popierać autonomiczne dążenia po to tylko, aby zamiast obecnego centralizmu wiedeńskiego, stworzyć centralizm lwowski, praski itd. *(Z lewicy: Bardzo słusznie!)* Mowca ubolewa nad stosunkami galicyjskiemi, gdzie w gminach, zamieszkałych przeważnie przez Rusinów wcale nie wolno po rusku przemawiać. *(P. Prade: Ale pięciu Czechom w Chebie wolno po czesku pisać i mówić).* Ile razy chcę zwołać zgromadzenie, tyle razy otrzymuję rozporządzenie władzy po polsku lub polskiemi pisane literami. *(Ks. Stojałowski: Jeszcze się pan po polsku nie nauczyłeś?)*

Mowca przechodzi następnie do ugody z Węgrami i twierdzi, że na konkurencyi z Węgrami cierpi najwięcej Galicya. Rząd, jeżeli chce być sprawiedliwym, powinien przedewszystkiem uwolnić z więzienia tych chłopów ruskich, co za wybory skazani zostali. Nikt z Galicyi bardziej nie zaszkodził koronie, jak hr. Badeni. Hr. Thun powinien naprawić to, co zepsuł hr. Badeni. — U nas ludzi strzelano i kłuto, nie wierzyliście temu aż zobaczyliście policyantów w parlamencie. Żądamy sprawiedliwych rządów, nie obawiamy się niczego więcej, jak rozszerzenia obecnej autonomii. *(P. Bielohlavek woła: Panie doktorze, nic pan nie mówiłeś o polskich żydach! To szkoda!)*

Na tem rozprawy przerwano.

Oprócz wniosków, podanych w wczorajszych naszych zapiskach telefonicznych, zgłosili pod koniec posiedzenia Dipauli i tow. naglący wniosek: Izba wybierze komisyę, złożoną z 36 członków, która, celem zniesienia rozporządzeń językowych, zająć się ma wypracowaniem zasadniczych postanowień o uregulowaniu kwestyi narodowościowej i językowej i przedłoży najdalej do dwóch miesięcy sprawozdanie i wnioski.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Austro-Węgry w sprawie kreteńskiej.

Rok ubiegły przyniósł Europie, kołysanej do snu pokojowemi zapewnieniami wszystkich premierów, niespodziankę w postaci wojny grecko-tureckiej. Była ona jednym więcej dowodem, że historyi nie pisze się przy zielonym stoliku dyplomatów, lecz, że tworzą ją ludy same, ich cierpienia i namiętności, którym podlegają one podobnie, jak każdy z ludzi. Ów sławny „koncert europejski" — wcale nie nowy wynalazek, bo pod inną nazwą spotykamy się z nim nieraz, w dziejach nowożytnych — doznał przy tej sposobności, sromotnej porażki. Nie mamy zamiaru pisać nekrologu dla tego sztucznego wytworu dyplomacyi, który miał zażegnać wszelkie nieporozumienia polityczne i dać ludzkości „pokój świata" — naturalnie z małym dodatkiem wiecznego militaryzmu — chcielibyśmy jedynie kilka słów powiedzieć w tej sprawie, o ile ona odnosi się do Austro-Węgier. Sposobność nadadarza się do tego bardzo dobra, a jest nią interpelacya, wniesiona wczoraj w Radzie państwa przez p. Berksa, Słowieńca, i towarzyszy do ministra obrony krajowej, a która brzmi:

„C. i k. eskadra oraz 2-gi batalion 87 pułku piechoty zasłużyły skutkiem swego, pełnego taktu i roztropnego zachowania, przy spełnianiu poważnych zadań na wyspie Krecie i jej wodach, na wdzięczność ojczyzny. Wobec zawarcia pokoju między Turcyą a Grecyą uważają podpisani zaszczytne zadanie, włożone na naszą siłę zbrojną, za spełnione, i zwracają się dlatego do ich ekscelencyj prezydenta ministrów i ministra obrony krajowej z zapytaniem:

„1. Czy zamierzają oni poczynić potrzebne zarządzenia, aby c. i k. eskadra oraz 2-gi batalion 87 pułku piechoty, a przynajmniej ten ostatni, zostały odwołane z Krety, a jeśli to nie nastąpi

„2. Czy ekscelencya zechce podać do wiadomości, kiedy spodziewać się można ich odwołania?"

Dla wyjaśnienia treści tej interpelacyi, kryjącej w łagodnej formie naganę dla ministerstwa spraw zagranicznych, przypomnieć musimy, że pomimo usiłowań „koncertu europejskiego", na Krecie panuje równie dobrze, jak pół roku temu, anarchia w całem tego słowa znaczeniu; autonomia zaś, wypracowana dla niej przez ambasadorów w Konstantynopolu, pozostała martwą literą, a sam „koncert" został częściowo rozbity, jak tego dowodzi, wycofano stamtąd sił zbrojnych Niemiec. Nadto przestało być publiczną tajemnicą, że co do losów Krety, porozumiały się już: Anglia, Rosya i Francya. Jaką rolę zatem odegrały w całej tej sprawie Austro-Węgry? Czy zabawka wysyłania wypraw zamorskich tak podoba się hr. Gołuchowskiemu, że z lekkiem sercem wyrzucono na nią przeszło milion złr.?...

Dalszy ciąg tej tragi-komedyi rozegra się niezawodnie przed właściwem forum — w delegacyach. Nie robimy sobie płonnych nadziei, aby posłowie nasi, którzy dali uprzedzić się członkowi klubu Luegera w interpelacyi o rzezie Polaków, dokonywane w Stanach Zjednoczonych, mieli zająć w tej sprawie odpowiednie stanowisko, obowiązkiem jest jednak naszym zwracać uwagę odnośnych czynników, aby prowadzono politykę — na wszystkich jej polach — w sposób, który zapewniałby państwu pewne korzyści, a ludności nie narażał się na ponoszenie zupełnie zbytecznych ciężarów.

Ważny wyrok.

Najwyższy sąd administracyjny w Berlinie rozstrzygnął w przeszłym tygodniu sprawę, mającą zasadnicze znaczenie i wydał wyrok, który powinien być na przyszłość wskazówką dla władz pruskich.

Sprawa tak się przedstawia: W dniu 4 czerwca 1896 roku zagroziła policya czarnkowska tamtejszemu dziekanowi i proboszczowi Szaalowi karą 60 marek, jeśli pozostające w jego domu siostry zakonne Ludwika Müller i Adamska bez pozwolenia władz zajmować się będą pielęgnowaniem chorych i udzielaniem dzieciom nauki języka polskiego. Doniesiono o tem także obydwu siostrom. Na zażalenie wniesione do landrata, odpowiedział tenże odmownie, powołując się na odnośną ustawę która opiewa, że bez pozwolenia władz nie wolno zakonom się osiedlać.

W dniu 19 sierpnia 1896 roku napotkała policya siostrę Adamską w altanie ogrodu księdza Szaala nauczającą około dwudziestu dzieci 6 do 10 letnich. Na skutek tego nałożono księdzu dziekanowi i siostrze Adamskiej po 60 marek kary, grożąc im, że jeśli nauki nie zaprzestaną, narażą się na dalsze kary. Podczas kiedy ksiądz Szaal użalił się ponownie u landrata, siostra Adamska przesiedziała ośm dni w areszcie, gdyż nie była w stanie owych 60 marek zapłacić. Nie mogąc nic wskórać u landrata, wytoczył ksiądz dziekan proces prezesowi regencyi bydgoskiej przed najwyższym sądem administracyjnym i zażądał za pośrednictwem adwokata Modlera zniesienia rozporządzenia policyjnego.

Adwokat Modler udowodnił, że niema tu mowy ani o szkółce prywatnej, ani o zakonie w myśl ustawy z roku 1875. Rzecz po prostu ma się tak, że ksiądz Szaal jest cierpiącym i zaangażował obie siostry w tym celu, aby go pielęgnowały i miały nadzór nad dziećmi.

Natomiast prezes regencyi zażądał odrzucenia skargi, wywodząc, że ksiądz dziekan wniósł o pozwolenie na osiedlenie się zakonu, ale pozwolenia od ministerstwa nie otrzymał. Siostry zaś nietylko pielęgnują chorych, ale codziennie w domu dziekana udzielają dzieciom nauki religii i języka polskiego. Rozporządzenie policyjne wydane zostało z rozkazu prezesa regencyjnego.

Najwyższy sąd administracyjny po kilkogodzinnej naradzie zniósł rozporządzenie policyjne i wyrok swój umotywował w ten sposób: Policya nie miała prawa wydawać podobnego rozporządzenia. Przeciwko niedozwolonemu osiedleniu się zakonu może zaprotestować jedynie policyjna władza krajowa. Również nie przysługuje policyi prawo nadzoru nauki prywatnej, rzeczą to innych władz (prowincyonalnych kolegiów szkolnych lub wydziałów regencyjnych dla spraw kościelnych i szkolnych.) Władze rzeczone mogą się w danym razie posługiwać policyą, ale w rozporządzeniu trzeba wyraźnie zaznaczyć, że wydane ono zostało na rozkaz tychże władz, czego w tym przypadku nie uczyniono.

Wdzięczność należy się księdzu dziekanowi Szaalowi za przeprowadzenie zasadniczej tej sprawy i uzyskanie miarodawczego wyroku; żałować jednak trzeba siostry Adamskiej, która, jak pisze *Pos. Ztg,* pomimo nieważności policyjnego rozporządzenia, przesiedziała tydzień w areszcie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 marca.

Jednym ze znamiennych i charakterystycznych objawów dla obecnych stosunków polsko-niemieckich w zaborze pruskim — jest bojkot, jaki urządzili księża, sprzyjający germanizacyi, przeciw pismu tak szczerze katolickiemu, jakim jest „*Katolik*" bytomski. Narodowo polskie stanowisko tego pisma nie przypada do smaku katolikom niemieckim, i nawet *Germania,* do niedawna jeszcze starająca się zachowywać stanowisko bezstronne, wystąpiła przeciwko *Katolikowi,* a kiedy *Dziennik Poznański* zganił ją za to, cisnęła na niego gromy, nie licujące z dotychczasowym kierunkiem berlińskiego organu katolików niemieckich. Oto, co odpowiada na to *Dziennik Poznański:*

„Katolicki organ berliński, w którym od pewnego czasu wzięły widocznie górę żywioły, Polakom niechętne i nieżyczliwe, i który dlatego stracił zaufanie, jakiem się do niedawna cieszył w kołach naszego duchowieństwa, pozwolił sobie przybrać wobec nas ton mentorski i odmawia nam prawa mięszania się do spraw Górnego Śląska, ponieważ jesteśmy pismem, wychodzącem w Poznaniu. Według tej racyi, *Germania* nie powinna wogóle się zajmować tą sprawą, ale winna pilnować interesów katolików berlińskich, bo wychodzi w Berlinie. My się wcale nie „mięszamy" do spraw górnośląskich, tylko piszemy o nich tak, jak one się naszym oczom przedstawiają, bezstronnie, i to w równej mierze: tak w interesie tamtejszego ludu polskiego, jak i kościoła, i w tym względzie nie pozwolimy sobie robić żadnych przepisów nawet od *Germanii,* która, zdaje się, nie zrozumiała dotąd, że na tej hecy przeciw *Katolikowi* sprawa kościoła i dobry stosunek między duchowieństwem a ludem doprawdy nie zyska. *Vorwärts* wyraźnie przecież powiada, że plon tej hecy zbierać będą socyaliści, jako „*tertii gaudentes*".

„Jeżeli zaś katolicki organ berliński podejrzywa nas, że „interes kościoła", na który się tutaj powołujemy, jest tylko kulisą, „aby nią zakryć prawdziwy interes, który się zwie wielkopolską agitacyą", to przekonujemy się stąd, że on już szczęśliwie zaszedł do obozu hakatystów, którzy tego samego kulawego „argumentu" przeciw Polakom używają. Tak samo argumentował niedawno p. Miquel. Katolicka *Germania* w dobre dostała się towarzystwo. — Abonenci jej polscy dobrze sobie to jej ostatnie wynurzenie spamiętają i odpowiednie stąd wyprowadzą konsekwencye".

Z Berlina.

Przyjęcie projektu marynarskiego w plenum parlamentu jest już stanowczo i bezwarunkowo zapewnione, oczywiście przy pomocy głosów stronnictwa centrum. Opozycya w łonie tego stronnictwa przeciw projektowi liczy podobno tylko 20 głosów — tak referują pisma berlińskie, zdając sprawę z ostatniego posiedzenia tej frakcyi. Nadzieja *Germanii,* że uda się osiągnąć jednomyślność w tej sprawie, nie spełniła się, i aby uniknąć ewentualnego rozbicia się stronnictwa, przymus frakcyjny w tym wypadku nie będzie zastosowany. Posłom pozostawiona będzie swoboda głosowania, jak zechcą. Nie ulega jednak już dziś wątpliwości, że ogromna większość centrum głosować będzie za przedłożeniem, a dzięki pomyślnemu załatwieniu sprawy pokrycia kosztów, będzie mogła usprawiedliwić swoją postawę przed wyborcami, skoro udało się przywódcom centrum zabezpieczyć ich przed dalszem naprężeniem śruby podatkowej. Czy wyborcy stronnictwa centrum aprobują postawę, jaką zajęła przeważna część ich mandataryuszów, o tem przekona dopiero rezultat tegorocznych wyborów parlamentarnych.

Nordd. Allg. Ztg. stanowczo zaprzecza krążącym pogłoskom, jakoby istniało tajne pismo, przeznaczone dla szefów wszystkich władz, a zmierzające do tego, aby katolików trzymać zdala od wszystkich wyższych urzędów, ponieważ „nie można im ufać".

KRONIKA.

Kraków, 24 marca

Następny numer naszego dziennika ze względu na przypadające jutro w piątek uroczyste święto Zwiastowania N. P. Maryi, wyjdzie w sobotę o zwykłej porze.

Na nabożeństwie pamiątkowem, odprawionem dziś o godz. 11 w kościele N. P. Maryi, staraniem Towarzystwa imienia T. Kościuszki, jako w 104tą rocznicę wiekopomnej przysięgi, obszerny kościół szczelnie przepełniła publiczność, wśród której znaleźli się tłumnie uczniowie szkół średnich i miejskich, uwolnieni od lekcyj. W nawie głównej zajęli miejsca liczni reprezentanci stowarzyszeń rękodzielniczych ze sztandarami, zarząd i członkowie Towarzystwa imienia bohatera, członkowie Rady miejskiej, wiele kobiet. Mszę św. odprawił ks. prałat Krzemieński, poczem mowę o zaczeniu pamiątkowej rocznicy wygłosił ks Tadeusz Chromecki, rektor księży Pijarów. Odśpiewaniem pieśni religijno-narodowych zakończyło się piękne nabożeństwo.

Kamień pamiątkowy w Rynku głównym, na miejscu, gdzie Tadeusz Kościuszko składał przysięgę, ozdobiono dziś staraniem Towarzystwa imienia bohatera pięknym wieńcem o barwach narodowych.

Sprawy miejskie. Komitet ściślejszy, wybrany dla sprawy regulacyi etatu miejskiego, odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Dalszy ciąg obrad w poniedziałek.

Sekcye ekonomiczna i szkolna odbyły wczoraj posiedzenia, na których załatwiony został szereg spraw bieżących i administracyjnych.

Dyetaryusze magistratu wnieśli do prezydynm prośbę o udzielenie dodatku drożyźnianego z okazyi nadchodzących świąt Wielkanocnych.

Wybory do komisyi szacunkowej. W sali ratuszowej odbyło się posiedzenie komitetu w sprawie oznaczenia kandydatów na członków komisyi szacunkowej do podatku osobisto dochodowego. — Przewodniczył hr. A. Potocki, w głosowaniu brało udział 44 wyborców. Większością głosów wybrani zostali kandydatami: W klasie pierwszej na członków: hr. Potocki Andrzej, Słęk Franciszek, dr. Korczyński Edward; na zastępców: dr. Paszkowski Franciszek, Redyk Wiktor, dr. Józef Łazarski. W klasie drugiej na członków: Schwarz Henryk, Sędzimir Mieczysław, dyr. banku kraj., dr. Koy Michał; na zastępców: Anczyc Wacław, ks. Pelczar Józef, Beringer Wandalin. W klasie trzeciej na członków: Szpakowski Witalis, Sulikowski Aleksander, Kornecki Wincenty; na zastępców: Rudnicki Józef, Wojnarowicz Edward, Laberschek Herman.

Wieczorne wykłady popularne Tow. „Szkoły ludowej". W poniedziałek przyszłego tygodnia rozpoczną się wykłady pani dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej na temat: „Przemysł i handel w gospodarstwie społecznem" — według następującego programu: W poniedziałek 28 b. m.: Wytwarzanie i wymiana. We wtorek 29 b. m.: Formy przemysłu w różnych okresach czasu. Dzieje jego w Królestwie Polskiem i w Galicyi. We środę 30 b. m.: Ustrój cechowy. Rzemiosło dzisiejsze. Prawodawstwo rzemieślnicze w Austryi. We czwartek 31 b. m: Przemysł wielki. Znaczenie maszyny. Fabryka. Towarzystwo akcyjne. Kartele. W piątek 1 kwietnia: Społeczne i gospodarcze znaczenie handlu. Rzut oka na dzieje handlu w Polsce. W sobotę 2 kwietnia: Handel współczesny. Specyalizacya handlu. Wielkie magazyny. Handel międzynarodowy i wewnętrzny. Wolność handlu i cła ochronne.

Odczyt dra Stanisława Tomkowicza „Z dziejów obyczajów mieszczaństwa krakowskiego w XVII wieku" odbędzie się jutro w piątek o godzinie 4 po południu w amfiteatrze Nowodworskim (gimnazyum św. Anny). Dochód przeznaczony na budowę domu bursy nauczycielskiej.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej" na posiedzenin dnia 15 b. m. upoważnił członka Zarządu głównego, p. dra Ernesta Adama, zamieszkałego we Lwowie, do podnoszenia kwot, zebranych w Administracyach czasopism lwowskich na cele Tow. „Szkoły ludowej" (o ile dary te nie będą zastrzeżone na cele Kół lwowskich) i do przesyłania ich Zarządowi głównemu.

Kraków, dnia 22 marca 1898 r.

Z Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej": *Dr. Ernest Bandrowski,* wiceprezes. *Mieczysław Offmański,* sekretarz.

Redakcye czasopism lwowskich upraszamy o przedrukowanie tego uwiadomienia.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Ehrenpreis, kand. adw., rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Zjazd hygienistów w Madrycie. We wczorajszym numerze zamieszczoną wiadomość należy sprostować o tyle, że prof. dr. Bujwid jest delegatem na Zjazd ten nie ze strony uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz od krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

Obrazy niknące nader udatne, przedstawiające w pierwszej seryi najważniejsze momenty z Nowego Testamentu, a więc żywot i zgon męczeński Jezusa Chrystusa, w drugiej interesujące sceny z życia i działalności misyonarzy katolickich w Afryce okazano wczoraj po raz pierwszy w sali hotelu Kleina w Krakowie. Przedsiębiorstwa przedstawień podjął się na własną rękę jeden z mieszkańców Krakowa. Na porę obecną obrazy te są interesującemi i pouczającemi tak dla młodzieży, jak i osób starszych, można więc mieć nadzieję, że diorama ta, jak ją nazywają afisze, mieć będzie powodzenie.

Rozprawa karna przeciw czeladnikowi piekarskiemu Czechowi i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, jakiej dopuścili się w Podgórzu podczas ostatniego strejku piekarskiego, odbędzie się w sobotę. Wstęp na salę tylko za biletami, które jutro od godz. 11 do 12 w południe wydawane będą w prezydyum sądu karnego.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj zaaresztowano krawca Karola Gorczyńskiego, który wspólnie z Orłowiczem przerywał kazanie w kościele św. Floryana. Gorczyński dzisiaj odstawiony został do sądu karnego.

P. Adolf Barth złożył w policyi książeczkę kasy oszczędności na kwotę 171 złr., którą znalazł na ulicy.

Z Towarzystwa muzycznego. Na wieczorze symfonicznym, w poniedziałek d. 28 b. m. w sali „Sokoła", wykona orkiestra pierwszą symfonię Beethovena i poemat symfoniczny Smetany: „Z czeskich łęgów i gajów"; prof. Bolesław Domaniewski wykona z towarzyszeniem orkiestry Fantazyę węgierską Liszta, a chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry „Powrót" Noskowskiego i „Pieśń czeską" Smetany. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański, L. 3) w godzinach od 12 — 1 w południe i od 5 — 6 wieczorem.

Zniżenie cen jazdy dla pielgrzymów do Kalwaryi. Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi w czasie od 2 do 8 kwietnia br. włącznie, wydawane będą na wszystkich stacyach i przystankach linii Friedek-Mistek Bielsk, Bielsk Kalwarya Zebrzydowska i Dziedzice Żywiec, do wszystkich rozkładem jazdy wskazanych pociągów osobowych, jakoteż w dniu 8 kwietnia do niżej wymienionych osobnych pociągów osobowych, bilety jazdy po znacznie zniżonych cenach do i z Kalwaryi Zebrz., jakoteż do jazdy tam i napowrót do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Te ostatnie bilety ważne są na dni 8 nie wliczając niedziel i dni świątecznych.

Oprócz codziennych pociągów osobowych kursować będą w dniu 8 kwietnia b. r. następujące osobne pociągi osobowe:

Z Bielska do Kalwaryi Zebrzydowskiej: Osobny pociąg osobowy nr. 2343 odjazd z Bielska o godzinie 6 m. 28 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrz. o godz 9 m. 43 przed poł. i osobny pociąg osobowy nr. 2319V odjazd z Bielska o godz. 7 m. 12 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrz. o godz. 9 m. 52 przed poł.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej do Bielska: Osobne pociągi osobowe: nr. 2342 odjazd z Kalwaryi Z. o g. 12 m. 52 po poł., przyjazd do Bielska o g. 4 m. 7 po poł. Nr. 2344 odjazd z Kalwaryi Zeb. o godz. 4 m. 28 po poł., przyjazd do Bielska o g. 5 m. 1 po poł., nr. 2346 odjazd z Kalwaryi Zebrz. o g. 2 m. 25 po poł., przyjazd do Bielska o godz. 5 m. 11 po poł., jakoteż z połączeniem do osobnego pociągu osob. nr. 2346 na linii Bielsk-Friedek-Mistek osobny pociąg osobowy nr. 2248, odjazd z Bielska o g. 6 m. 19 wieczór, przyjazd do Friedek-Mistek o g. 9 m. 39 w nocy.

Od mieszkańców ulic Arjańskiej i Topolowej otrzymujemy następujące pismo: Gdy wszystkie prośby, zanoszone prywatnie do świetnego magistratu miasta Krakowa, najmniejszych nie odnoszą skutków, mieszkańcy ul. Aryańskiej i końca Topolowej zwracają się z prośbą do Szan. Redakcyi, by w łamach swego pisma sprawę ich poruszyć zechciała. Od początku zimy na miejsca dotąd nie zabudowane, a znajdujące się tuż pod oknami istniejących domów, zaczęto z całej tej dzielnicy Krakowa wywozić popioły, śmieci i najrozmaitsze nieczystości. Z przykrością patrzyliśmy przez całą zimę na ten oryginalny i ohydny śmietnik koncesyonowany i pocieszaliśmy się myślą, że przecież za nadejściem cieplejszych dni krzycząca ta anomalia usuniętą zostanie. Pomyliliśmy się jednak, bo wywożenie ani na chwilę nie ustaje; piętrzące się kupy wszelakiego śmiecia, rozgrzebywane przez śmieciarzy, pokrywają piękny niegdyś trawnik, a najmniejszy powiew wiatru unosi tumany popiołu, zasypując okna i nieszczęśliwych przechodniów. Pomimo niskiej jeszcze temperatury wstrętne wyziewy zatruwają powietrze, a co będzie później, gdy pod działaniem ciepłych słońca promieni rozpocznie się gnicie nagromadzonych nieczystości?! Nie skarżymy się na ciemności, jakie tu stale panują, na brak choćby tylko znośnych chodników i niezamiatanie ulic, bo w tej okolicy żaden rajca miejski nie posiada swego pałacu, czy willi, — nie żądamy jednak za wiele, jeżeli prosimy, by magistrat nie narażał naszego i dzieci naszych zdrowia na pewne niebezpieczeństwo i zarządził usunięcie nieporządków, jakich dziś nie znalazłoby się w najwięcej zaniedbanej, najnędzniejszej galicyjskiej mieścinie. Żywimy nadzieję, że prośby nasze nie będą głosem wołającego na puszczy.

Wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego w sprawie obsadzenia katedry ginekologii na tym uniwersytecie, oświadczył się, jak nam donoszą ze Lwowa, prawie jednomyślnie za kandydaturą prof. uniwersytetu krakowskiego dr. Antoniego Marsa. Sesya w tej sprawie odbyła się w ubiegły wtorek. Wobec tej pozytywnej informacyi, upadają wszelkie ogłaszane poprzednio w dziennikach lwowskich kandydatury na ową katedrę.

Przeciw syndykatowi polsko-czeskiemu. Centralny związek austryackich kupców w Wiedniu (*Centralverband der österreichischen Handelstreibenden in Wien*) wniósł do ministerstwa handlu petycyę przeciwko działaniu projektowanego polsko czeskiego syndykatu handlowego, którego celem jest, według tej petycyi, zbojkotowanie niemieckiego handlu i przemysłu.

Lekarska inspekcya szkół wyższych na Morawii. Morawskie namiestnictwo wydało do podwładnych władz politycznych rozporządzenie w sprawie inspekcyi szkół wyższych przez lekarzy pod względem sanitarnym następującej osnowy:

„Ażeby usunąć wątpliwości, czy lekarze państwowi i fizycy miejscy miast autonomicznych mają prawo wykonywać nadzór lekarski w szkołach wyższych, oznajmia się, że wszystkie zakłady naukowe wyższe, publiczne czy prywatne, podlegają inspekcyi lekarskiej według norm, wydanych dla szkół ludowych rozporządzeniem normalnem z r. 1884.

„W myśl tego rozporządzenia są lekarze rządowi i fizycy powołani odbywać inspekcye sanitarne szkół z własnej inicyatywy, z zachowaniem jednak obowiązujących przepisów.

„Mianowicie mają w celu inspekcyi zgłaszać się u dyrektorów zakładów i wraz z nimi dokonywać inspekcyi, unikając, o ile to możliwe, przeszkadzania nauce.

„W razie dostrzeżonych niewłaściwości i braków, których nie można usunąć w zakresie działania dyrekcyi, lecz przy pomocy wyższych instancyj, obowiązani są lekarze rządowi przedkładać sprawozdania i wnioski namiestnictwu.

„Nawet w tym wypadku, gdyby nie potrzeba żadnych zarządzeń, winni lekarze o swych inspekcyach przedkładać treściwe sprawozdania."

Nadzór taki i u nas jest dopuszczalny, byłoby jednak pożądanem, ażeby istotnie był wykonywany.

Morderca Włodarski, jak nam z Wadowic donoszą, dziś rano o godz. 7 został stracony.

Wybór posła do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich okręgu Buczacz Czortków w miejsce ś. p. Horodyskiego, który pierwotnie miał się odbyć 23 b. m., rozpisany został na dzień 12 maja.

Emigracya do Kanady. W sprawie emigracyi do Kanady rozesłała Rada szkolna krajowa do nauczycieli szkół ludowych następujący okólnik:

„Doszło do wiadomości Rady szkolnej krajowej, iż niejaki J. Krysztofczyk, agent firmy transportowej B. Karlsberga z Hamburga rozsyła do nauczycieli szkół ludowych listy, zachęcające do stręczenia tejże firmie emigrantów z grona włościan i obiecuje za każdego dorosłego emigranta po 5 złr. wynagrodzenia, zaś za każdego niepełnoletniego po 2 złr. 50 ct. Jakkolwiek Rada szkolna nie przypuszcza, ażeby ktokolwiek z nauczycieli dał się nakłonić do tego rodzaju pośrednictwa, przynoszącego wstyd stanowi nauczycielskiemu, to jednakowoż uważa za swój obowiązek ostrzedz nauczycieli szkół ludowych, ażeby nie ulegali pokusie obiecanego wynagrodzenia i nie pozwalali się ująć w sidła przez agentów na włościan."

Popierajmy włościański przemysł domowy! W wielu okolicach prowadzony bywa z dawien dawna po wsiach przemysł domowy, zwłaszcza zimową porą. I tak w jednej okolicy widzimy garncarstwo, w innej wyroby drewniane, w innej znów tkactwo itd. Zarabiają ludziska jak mogą zwłaszcza, że przednówek w wielu okolicach bardzo ciężkim bywa. To też obowiązkiem wszystkich dobrych obywateli kraju jest popierać wiejski przemysł domowy i ułatwiać mu odbyt. Zarząd główny Kółek rolniczych zarówno radą, jak poparciem u władz, gdzie może, chętnie zawsze gotów jest przyczyniać się ku rozwojowi domowego wiejskiego przemysłu i w siedzibie niejednego Kółka rolniczego przemysł domowy znajduje poparcie. Także redakcya *Przewodnika* Kółek rolniczych rada popierać wszelki ruch na polu domowego wiejskiego przemysłu. Do zarządu głównego Kółek wystosował gospodarz Marcin Knapczyk, imieniem członków gminy i Kółka rolniczego w Bieńkówce list z uwiadomieniem, że w tej wsi zawiązali gospodarze światlejsi „Spółkę gonciana". Gonty ręcznej roboty dostarczają połączeni gontarze bienkowieccy na żądanie po cenach bardzo umiarkowanych bądź na stacyę kolei Skawce, bądź do Krakowa. Zamówienia przyjmuje Marcin Knapczyk w Bieńkówce o. p. Maków, imieniem wszystkich należących do spółki.

Z powodu zgonu ś. p. Klemensa Junoszy *Kuryer Warszawski* donosi: Redakcye pism warszawskich, w których ś. p. Klemens Szaniawski wysokiemi zaletami umysłu i rzadką szlachetnością serca zaskarbił sobie miłość powszechną, porozumiały się, ażeby, zamiast nikłych wieńców na trumnę, złożyć odpowiednie kwoty do rozporządzenia wdowy po nieboszczyku, p. Zofii z Pisseckich Szaniawskiej, jako zasiłek na dokończenie edukacyi najmłodszego syna. Będzie to, acz skromne, ale serdeczne i koleżeńskie wyręczenie na razie ś. p. Klemensa. Chociaż w ten sposób ojcowska opieka jego przedłuży się nad dzieckiem.

Tenże dziennik ogłasza czterowiersz p. t. „Siła i prawo", przed dwoma laty wpisany przez zmarłego pisarza do albumu p. Konstantego S.

Wielki kanclerz żelazny, o wejrzeniu krwawem,
Głosił zawsze, że siła winna iść przed prawem;
Dziś starzec, schorowany, prawie nad mogiłą,
Widzi, że prawa śmierci nie zwycięży siłą.

W samotrzasku. Z Tarnopola donoszą: W r. 1885 przed ławą sędziów przysięgłych rozpatrywaną była sprawa rabunku, dokonanego na dwór pp. Ujejskich w Denysowie przez Hersza Edelmana w r. 1861, jako wówczas członka bandy Neczyperowicza. Edelman mieszkał stale w Rosyi i tylko czasami przybywał do Galicyi do miasteczka Skały. Podczas podobnej wycieczki młody żandarm, mimo okresu 24-letniego, poznał w Edelmanie owego zbrodniarza, przyaresztował go, a sąd w Tarnopolu skazał go następnie na 18 lat ciężkiego więzienia.

Przed paru laty tenże sam Edelman był już na dachu więziennym, celem ucieczki, którą mu jednak patrolujący żołnierz udaremnił, o czem wspominały wówczas gazety. Przed kilkoma miesiącami żona Edelmana, zamieszkała w Rosyi, wniosła podanie do tut. sądu, podając adres swój w Husiatynie, o

wydanie jej depozytów, zabranych u Edelmana, po których odbiór nikt się dotąd nie zgłosił, tj. gotówki, precyozów, złota, srebra itp.

Prokurator, chwyciwszy to podanie, wykorzystał sytuacyę, Edelmanowa bowiem była współwinną, nie dostawiono jej jednak do sądu. Teraz prokurator postarał się o pochwyceuie jej przy oddawaniu wezwania. Dziś siedzi ona w więzieniu śledczem w Tarnopolu.

Przy rozprawie Edelmana pani Ujejska, stająca jako świadek, również poznała w zbrodniarzu tego samego, który z odwiedzionym kurkiem stał nad jej łóżkiem i wzbraniał nietylko rucha, ale nawet głosu. Dwudziestoczteroletni okres nie zatarł jej w pamięci znaków, jakie z pod maski Edelmana widziała, jak brodawki. Zeznania swoje stwierdziła przysięgą. Pomiędzy innemi znaleziono w zrabowanych rzeczach Edelmana los rumuński na 5.000 lei. Edelman zaś przyznał, że wyciągnął go jakiemuś młodemu kupcowi w Roman w r. 1863 i opisał go. I tego świadka znaleziono i wezwano. Nie da się opisać radość kupca, dziś starszego człowieka, że po 22 latach mógł odzyskać swą stratę. W nagrodę ofiarował żandarmowi 100 złr. (których ten nie przyjął, aż po dopełnieniu formalności) i uściskał go w sali.

Ponieważ sprawa jest dopiero w śledztwie, nic tedy więcej pisać o niej nie można, aż w czasie rozprawy, która odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 stycznia do 1 marca 1898:

W miesiącach styczniu i lutym wpłynęło do kasy Towarzystwa 3040 złr. $75\frac{1}{2}$ ct. Wydatki zaś wynosiły 3770 złr. $37\frac{1}{2}$ ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 96.921 złr. 64 ct.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazyum polskiego wynosi 6783 złr. 39 ct.

Fundusz na założenie i utrzymanie polskiej ochronki w Cieszynie 75 złr. 14 ct.

Fundusz na założenie i utrzymanie polskiego seminaryum nauczycielskiego 264 złr. $2\frac{1}{2}$ ct.

Politechnika w Kijowie, według doniesienia *Grazdanina*, składać się będzie nie z trzech, jak pierwotnie projektowano, lecz z czterech wydziałów, przyczem liczba słuchaczy oznaczona została na 1100, a mianowicie 350 słuchaczy na wydziale mechanicznym, 325 na inżynierskim, 250 na agronomicznym i 175 na chemicznym. Słuchaczy przyjmować będzie zarząd politechniki na podstawie zwykłych egzaminów konkursowych. Opłata za naukę wynosić będzie 100 rubli rocznie, ale około 30% słuchaczy będzie od opłaty uwolnionych.

Hakatyzm w szkole i kościele. Potwierdza się wiadomość, że w seminaryum duchownem w Pelplinie, w Prusach zachodnich, zakazano śpiewać pieśń kościelną „Serdeczna Matko". Zakaz wydany został nie dla tekstu, lecz dla melodyi, równobrzmiącej z „Boże coś Polskę". Zatem już i władze kościelne zaczynają hakatystom iść na rękę.

W Poznaniu wytoczono procesy sądowe kilku Polkom, które prywatnie i bezinteresownie ubogim dzieciom udzielały lekcyj języka polskiego.

W Szwarzenowie nauczyciel miejscowy zgromił i zagroził karą dzieciom polskim, które czytają pisemko „Anioł Stróż", wydawane dla dzieci i pisują do niego listy.

Śmierć klakiera. Podczas przedstawienia „Śpiewaków z Norymbergi" Wagnera w nadwornej operze w Wiedniu zmarł onegdaj nagle w bocznem *foyer* teatru były uaczelny klakier, Jakób Schöntag, pozostawiając przeszło sto tysięcy majątku. Schöntag miał lat 64 i był kawalerem. Przybył on do Wiednia przed 40 stu laty. Początkowo marzył o poświęceniu się zawodowi muzycznemu, środki materyalne nie pozwoliły mu jednak na to i został klakerem w teatrze. Karyerę w tym z konieczności obranym zawodzie zawdzięczał olbrzymim swym rękom i ręce te dały mu majątek. Od czasu otwarcia nowej opery dworskiej zajmował Schöntag stale miejsce na galeryi i stanowił żywą kronikę teatru. Posiadał dokładne daty o wszystkich więcej interesujących przedstawieniach, obsadach, gościnnych występach i t. p. Dyrektor Mahler zniósł instytucyę klakierów. Był to dla Schöntaga cios, który stał się też jednym z powodów jego śmierci. — Schöntag opisywał nieraz z wielkim humorem, jaki będzie jego pogrzeb. „Żaden z artystów — mówił on — nie pójdzie za moim karawanem z obawy, by ludzie nie powiedzieli, że klakierowi zawdzięcza swoje powodzenie".

Loje Fuller, najlepsza wykonawczyni t. zw. tańca serpentynowego, przyćmiła obecnie w Wiedniu wszystkie, choćby jak ważne sprawy. Wiedeńczycy garną się tłumnie do teatrzyku Ronachera, gdzie dwa pół-Olimpu występuje. Prawie nieładna, krępa, z twarzą młodego chłopca, nie poluje na adoratorów, a w ekscentryczności życia poza sceną niezapomina nigdy o przyzwoitości. Dzięki temu ma rozległe stosunki towarzyskie w sferach. Miss Loje posiada duży zasób sił fizycznych, wymaga ich bowiem wspomniany taniec, chociaż pozornie wygląda on tak, jak gdyby składał się z lekkich tylko poruszeń i jakby wdzięk jego nie znosił właśnie żadnych wysiłków.

Niepodobna też „wężowej tancerce" odmawiać pomysłowości. Jej taniec posługiwał się w początkach bardzo skromnemi tylko efektami, obecnie zaś obfituje w subtelne szczegóły i coraz więcej ich przybiera.

Po swem *tournée* w Austryi, wraca m'is Loje do Paryża, a stamtąd jedzie do Nowego Jorku. Pomiędzy temi dwoma centrami dwóch światów, krąży ona nieustannie od lat kilku, zdobywając bajońskie sumy.

Bliźnięta w rodzinie cara. Z Petersburga donoszą, iż małżonka wielkiego księcia Piotra Mikołajewicza, Milica, córka księcia Mikołaja czarnogórskiego, powiła w tych dniach bliźnięta, dwie córki, którym nadano imiona Nadziei i Zofii. Jedna z nich, Zofia, niebawem zmarła; zaś zdrowie drugiej, według telegraficznych doniesień, z powodu wątłości organizmu budzi poważne obawy.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zebranie** członków Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, które z braku kompletu nie odbyło się w zeszłą niedzielę, odbędzie się dnia 27 b. m. o godz. 3 po południu bez względu na ilość członków.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 25 marca: „Małka Szwarcenkopf", sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami G. Zapolskiej (po raz 19).

W sobotę 26 marca: „Złote kołnierze", komedya w 3 aktach Adolfa Walewskiego (nowość).

W niedzielę 27 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 9).

Najbliższa nowość: „Urwisze" *(Les deux gosses)* P. Decourcell e.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa naftowego w Galicyi odbyło się onegdaj, dnia 22 go b. m. Zagaił je przewodniczący p. Gorayski, podnosząc, że sprawy Towarzystwa szły zwyczajnym torem. Wydział stawał w obronie krajowego przemysłu naftowego, tak w Radzie kolejowej, jak i wszędzie, gdzie tego było potrzeba. Towarzystwo techników naftowych wstąpiło w poczet Towarzystwa naftowego. Organ Towarzystwa *Nafta* zaczął wychodzić co tygodnia, na przemian, w języku polskim i niemieckim, dla przedsiębiorców obcych. Rachunki Towarzystwa wykazują nadwyżkę.

Sekretarz Towarzystwa, dr. Olszewski, odczytał następnie sprawozdanie z czynności wydziału. Sprawozdanie zaznacza, iż smutne stosunki parlamentarne i odwlekana ugoda z Węgrami, a wraz z nią odwlekanie podwyższenia cła od obcych produktów naftowych w Węgrzech, wreszcie zniżka taryfowa transportu ropy na liniach rosyjskich, są powodem, iż najzdolniejsze siły techniczne i wiertnicze zmuszone są szukać chleba na obczyźnie: w Rumunii, Włoszech i na Kaukazie.

W kwestyach taryfowych przedłożono ministerstwu elaboraty: w sprawie bezpośredniej taryfy do Niemiec, w sprawie zniżki taryfy dla parafiny, a wreszcie co do koniecznego zrównoważenia taryf austryackich z węgierskiemi dla przewozu z Austryi do Węgier i odwrotnie, dotychczasowa bowiem polityka taryfowa, kolei państwowych wpływa ujemnie na przemysł krajowy w Galicyi.

Sprawozdanie wydziału przyjęto, poczem uchwalono wniosek, aby wydział wystosował pismo do ustępującego redaktora *Nafty* p. Stanisława Schnür-Pepłowskiego z podziękowaniem za jego pod każdym względem dodatnią pracę.

Budżet na rok 1898 preliminuje wydatki w kwocie 15.115 złr. 32 ct., a przychody w kwocie 16 343 złr. 32 ct.

Sędziami polubownymi wybrano pp. dr. M. Fedorowicza, Leizora Gartenberga, W. H. Mac Garveya, B. Łodzińskiego, Jakóba Perkinsa, Walerego Stawiarskiego, Tadeusza Sroczyńskiego, St. Szczepanowskiego, Zenona Suszyckiego, Adama Trzecieskiego, Leonarda Wiśniewskiego i Jana Zeitlebena.

W miejsce zmarłego członka wydziału E. H. Schreiera wybrano p. Józefa Schreiera.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 24 marca. W Preszburgu zmarła wczoraj na zapalenie opon mózgowych arcyksiężniczka Natalia, czwarta z rzędu córka arcyksięcia Fryderyka, komendanta V-go korpusu, urodzona w r. 1884.

Wiedeń, 24 marca. *(Telefonem.) N. W. Tagblatt* donosi, że oddział wojsk austryacko-węgierskich opuści Kretę w połowie kwietnia. Tak miał wyrazić się wczoraj br. Gołuchowski w czasie przyjęcia dyplomatycznego.

Wiadomość podobną podaje także *Pester Lloyd*, donosząc, że z eskadry austryacko węgierskiej pozostaną na wodach kreteńskich tylko te statki, które potrzebne będą dla ochrony naszych poddanych. W dalszej akcyi, mającej na celu zaprowadzenie autonomii na Krecie, Austro-Węgry nie wezmą udziału.

Budapeszt, 24 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlament dokonał wyboru deputacyi kwotowej, a następnie przeszedł do rozprawy apropryacyjnej, w czasie której prezydent ministrów, br. Banffy, oświadczył że aczkolwiek nie wierzy, aby się mu udało rozwiązać kwestyę socyalną, to jednak pragnie istniejące złe jej strony złagodzić. Wobec skrajnych agitacyj socyalistycznych trzeba było chwycić się nawet takich środków, jak bagnet i kula. Następnie polemizował prezydent gabinetu z partyą ludową, która walczy z powagą władz świeckich i kościelnych i oświadczył, iż uważa się za szczęśliwego, bo wychował się w takiem otoczeniu, które ludzi nie kwalifikowało wedle wyznania. Mowca zna żydów, jako wyznawców własnej religii, nie jako narodowość i prosi Izbę o przyjęcie przedłożeń rządowych.

Berlin, 24 marca. Komisya Izby panów Sejmu pruskiego przyjęła ustawę o podwyższeniu funduszu kolonizacyjnego w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę poselską.

Kolonia, 24 marca. *Koeln Ztg* donosi, że istnieje zamiar oddania kwestyi katastrofy na statku „Maine" pod decyzyę międzynarodowego sądu rozjemczego, na którego czele stanąłby jeden z monarchów.

Paryż, 24 marca. „Towarzystwo Zaatlantyckie" podaje wiadomość o rozbiciu się parowca „Ville de Rome" przy przylądku Negro. Uratowano podróżnych, załogę i pocztę. Przód okrętu i ster uległy uszkodzeniu. Okręt naprawiają.

Paryż, 24 marca. Komisya wojskowa Izby deputowanych przyjęła projekt do ustawy, nadającej rządowi, na wypadek ekspedycyi zamorskiej, prawo rekwirowania wszystkich francuskich okrętów, gdziekolwiekby się znajdowały. Dotychczas rząd miał prawo rekwirowania okrętów tylko na wodach terytoryalnych.

Paryż, 24 marca. Wskutek wniesionego przez Zolę zarzutu niekompetencyi sądu policyi poprawczej w rozstrzyganiu oskarżenia znawców pisma, odłożono rozprawę sądową na nieograniczony czas.

Paryż, 24 marca. *Siècle* ogłasza odezwę kobiet z Paryża, w której domagają się one energicznie, aby minister kolonii pozwolił żonie Dreyfusa dzielić los jej męża. Na odezwie podpisana jest między innemi także żona byłego ministra sprawiedliwości.

Londyn, 24 marca. Donoszą tutaj z Waszyngtonu: Wczoraj odbyło się posiedzenie senatu, na którem przeważyło zdanie, że wojna z Hiszpanią jest nieunikniona.

Petersburg, 24 marca. Ogłoszono najwyższy rozkaz, zalecający zniżenie z 4 do $3\frac{1}{2}$ stopy procentowej, płaconej przez Bank państwa od depozytów wieczystych.

Petersburg, 24 marca. W „Zbiorze praw" ogłoszono o zniesieniu przepisów, ograniczających zasadę nienaruszalności sędziów w Królestwie Polskiem i w kraju zakaukaskim.

Petersburg, 24 marca. *Praw. Wiestn.* podaje do wiadomości, że przyjmowanie młodzieży w większej niż dotąd liczbie do rozszerzonych instytutów technologicznych, rozpocznie się w r. b. Na rozszerzenie politechniki w Petersburgu, Moskwie i Charkowie rząd wyznaczył 1,570.000 rs.

Pekin, 24 marca. Wobec nowych wymagań Rosyi, daje się uczuwać w Cung-li-jamenie (urzędzie spraw zagranicznych) silna dążność do stawiania najdalej idącego oporu wobec zaborczych planów mocarstw europejskich. Polecono już koncentrować wojsko i umacniać zagrożone punkty. Z powodu, że Li-Hung-Czang był odmiennego zdania, niż reszta członków Cung-li-jamenu, zgodzono się, nie mogąc dojść do jednomyślności, na żądanie Rosyi, aby od kolei mondżuryjskiej przeprowadzono odnogę do do Portu Arthur.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 24 marca. *(Telefonem.)* W Izbie poselskiej panował dziś spokój, gdyż brakło Schoenerera. To dało powód zarówno dziennikom, jak sferom poselskim do zbyt optymistycznych nadziei i zapatrywań na przyszłość. Doświadczenie jednak uczy, że chwilowy spokój nie przesądza przyszłości, a historya ostatnich walk obstrukcyjnych poucza, że walki te nie wybuchły nagle, lecz w miarę napływającego materyału. A materyału wybuchowego i teraz jest dosyć; potrzeba najmniej dwóch miesięcy do uporania się z nim. Od zręczności i zapobiegliwości prezydyum, od spójności prawicy zależeć będzie przebieg dyskusyi. Stronnictwa powinny więc korzystać z doświadczenia i uprzedzać wypadki.

Wiedeń, 24 marca. *(Telefonem).* Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej odczytano sporą liczbę interpelacyj. Do ważniejszych należą:

Interpelacya Pommera i Hochenburgera z zapytaniem do rządu, czy nie byłby skłonny obniżyć liczbę lat czynnej służby wojskowej na dwa dla popisowych, którzy ukończyli 4 klasy niższe szkół średnich, lub równorzędnych z niemi zakładów naukowych.

Schlesinger wzywa rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył daty statystyczne, wykazujące, ile budynków i gruntów należy w Austryi do żydów, i jakie dochody zeznali ci żydowscy właściciele w fasyach podatkowych. Następnie żąda Schlesinger dat statystycznych o tem, ilu żydów w Austryi zajmuje stanowiska w bankach, sądach, urzędach prywatnych itd.

Hayek interpeluje ministra sprawiedliwości z powodu napisów niemieckich na urzędach w mieście Pisek.

Izba przystępuje w dalszym ciągu do dyskusyi nad programowem oświadczeniem hr. Thuna.

Steinwender z niemieckiej partyi ludowej dowodzi, że deklaracya prezydenta gabinetu nie zawierała nic prócz kilku pozbawionych znaczenia ogólników. Najwidoczniej nie chciał prezydent gabinetu zdradzić swojego programu i planu na przyszłość najbliższą. Mowca zapytuje hr. Thuna, jakie zajmuje stanowisko w sprawie rozporządzeń językowych. Jakkolwiek stronnictwa niemieckie zachowują się spokojnie, nie należy stąd wysnuwać wniosku, jakoby kwestyę językową uważały za załatwioną. Niemcy chcą w parlamencie pracować, lecz muszą mieć gwarancyę, że rezultaty ich pracy przeciw nim się nie zwrócą.

Dipauli, z wielkiem zajęciem słuchany przez całą Izbę, oświadcza, iż nie jest zadowolony z deklaracyi hr. Thuna, gdyż nie wyczerpuje ona kwestyi, jaki program zamierza nowy rząd przeprowadzić. To bowiem, co powiedział hr. Thun w obronie powagi i porządku państwa, to co słyszeliśmy o potrzebie złagodzenia różnic narodowościowych, to musiałby każdy rząd powiedzieć, lecz idzie o to, w jaki sposób dzieła tego dokonać.

Mowca krytykuje obecną reformę podatkową i żałuje, że wraz z obecnym ministrem skarbu przeciwko niej nie wystąpił. Kwestye językowe załatwić trzeba niezbędnie i to w drodze ustawodowstwa państwowego. W Austryi nie można rządzić ze stanowiska jednego narodu. Przyłączenie się mowcy do klubu większości, w której zasiadają reprezentanci ludów słowiańskich, dowodzi, jak mowca zapatruje się na tę kwestyę. Dzisiejsza większość parlamentarna odrębny musi posiadać charakter od dawnej większości koalicyjnej. Mowca wzywa Niemców, aby nie marnowali sił w bezowocownej walce o hegemonię, lecz aby się raczej starali, jako naród pod względem kultury wyżej od innych stojący, o podniesienie innych ludów do swego poziomu i połączenia się z niemi we wspólnej pracy pokojowej.

Na tem przerwano obrady do g. 5 wieczór. Na tem wieczornem posiedzeniu odbyć się mają wybory do delegacyj.

W chwili, gdy znaczna część posłów wyszła już z sali, wystąpił Steinwender z wnioskiem, aby wybory do delegacyj odroczono na czas późniejszy. Udało się jednak nawrócić posłów z korytarzy do Izby i wniosek Steinwendera upadł znaczną większością. Głosowali przeciwko niemu także posłowie z postępowego stronnictwa niemieckiego.

Wiedeń, 24 marca. *(Telefonem.)* Na godzinę pół do 4 po południu zwołano dzisiaj posiedzenie Koła polskiego, celem uchwalenia listy kandydatów na członków delegacyi.

Klub Stojałowskiego nawiązał z Kołem polskiem rokowania, celem oddania mu jednego miejsca w delegacyach.

Wiedeń, 24 marca. *N. Fr. Presse* donosi, że klub Stojałowskiego na wczorajszem posiedzeniu postanowił nie wstępować do Koła polskiego i żądać od niego jednego mandatu do delegacyj wspólnych, oraz odpowiednich miejsc w komisyach. Klub zachowuje sobie wolną w polityce rękę, uznaje jednak za podstawową swą zasadę, zupełną z słowiańskimi posłami solidarność w kwestyach narodowych i w dążeniu do reformy społecznej.

Prezesem klubu wybrano ks. Stojałowskiego, jego zastępcą Danielaka, sekretarzem ks. Szpondra. Szajera przyjęto ponownie do klubu.

Wiedeń, 24 marca. Posłowie z Czech, a więc Młodoczesi, własność feudalna i Niemcy odbyli naradę co do reprezentacyi w delegacyach. Nie przybyli na zebranie to socyalni-demokraci z Czech. Uchwalono 6 mandatów oddać Młodoczechom, a 4 Niemcom; z Moraw 2 przypadną Młodoczechom, 2 Niemcom.

Z posłów niemieckich z Czech nominowano do delegacyj: br. Aerenthala, Nitschego, Pergelta i Schueckera, jako zastępcę p. Peschkę. Z Moraw: Niemcy Kuebek i Chiari i Czesi Stransky i Zaczek.

Wiedeń, 24 marca. Katolicka partya ludowa postanowiła stanowiska przewodniczącego klubu w miejsce Dipaulego, nie oddawać na razie nikomu. Sprawy prowadzić będzie zastępca przewodniczącego.

Wiedeń, 24 marca. *(Telefonem.)* Prezydyum Izby poselskiej przyjęte będzie w poniedziałek u cesarza na osobnem posłuchaniu.

Wiedeń, 24 marca. *(Telefonem.)* Delegacye zwołane będą na 2 maja.

Polacy wobec ustawy o marynarce.

Berlin, 24 marca. W parlamencie toczyły się wczoraj obrady nad projektem marynarskim.

Poseł Lieber szczegółowo zdał sprawę z obrad komisyi nad projektem i przedłożył przyjęte przez komisyę zmiany projektu, przyczem zwrócił uwagę na to, że zaaprobowano tylko to, co było niezbędnem.

Przewodniczący bar. Buol nadmienił, że są wnioski o imienne głosowanie nad §§. 1 i 2 projektu.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad §. 1 Hompesch oznajmił, że po uchwałach komisyi i oświadczeniach, złożonych przez rząd co do pokrycia kosztów, stronnictwo jego może głosować za przyjęciem projektu w tej zmienionej formie. — Levetzow oświadczył, że i jego stronnictwo głosować będzie za projektem.

P. Schönlank zauważył, że Lieber przez swoją dzisiejszą mowę odstąpił od tradycyjnych zasad polityki centrum.

Baron Hertling, należący do stronnictwa centrum, zbijał zarzuty poprzedniego mowcy, dowodząc, że jeżeli większość stronnictwa centrum oświadcza się za projektem marynarskim, to nie zmienia przez to swej polityki, lecz tylko wyciąga konsekwencye ze zmienionych okoliczności. Niemcy muszą posiadać flotę, którаby zdolną była bronić wszędzie zamorskich interesów niemieckich.

P. Rickert uważa żądane obecnie sumy na marynarkę za stosunkowo niewielkie i prosi o przyjęcie projektu.

Berlin, 24 marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia parlamentu niemieckiego, przy obradach nad projektem marynarskim, ks. Radziwiłł złożył oświadczenie w imieniu Koła polskiego, iż Polacy głosować będą przeciwko projektowi i uzasadniał tę ich opozycyjną postawę tem, iż rząd w Sejmie pruskim wypowiedział niedawno wojnę ludności polskiej i przeznaczył 100 milionów marek na ekonomiczne podkopanie Polaków.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky odpowiedział na to, iż rząd pruski dalekim jest od prowadzenia wojny politycznej przeciw Polakom; ale jego obowiązkiem jest dbać o zabezpieczenie ekonomicznego i politycznego stanowiska ludności niemieckiej w polskich dzielnicach. Celem pruskiej polityki jest utrzymać tam i wzmocnić mowę niemiecką, ale daleką jest od rządu myśl zgermanizowania polskiej ludności. Polacy należą przecież do państwa niemieckiego i jeżeli uznają, że potrzeba silnej floty, to powinni głosować za przedłożeniem marynarskim.

W końcu mowca raz jeszcze zaprotestował przeciwko zarzutowi, jakoby rząd pruski wypowiedział wojnę Polakom: rząd ma równą miarę dla polskich poddanych, jak i dla niemieckich.

Matactwa bankowe Crispiego.

Rzym, 24 marca (Posiedzenie Izby). Trybuny nie tak przepełnione, jak dnia poprzedniego. — Przy dalszych obradach nad uchwałą komisyjną w sprawie Crispiego poseł Franchetti (centrum) postawił wniosek odstąpienia całej sprawy władzom sprawiedliwości. Poseł Rovasenda uzasadniał potrzebę przekazania tej sprawy sądowi; popierał go poseł Nasi (prawica). W obronie wniosków komisyjnych przemawiał sprawozdawca Palberti.

Minister sprawiedliwości, Zanardelli, przemawiał za wywodami komisyi parlamentarnej, a w obronie jej postępowania i swego poprzednika w urzędzie, Costy, który trybunałowi w Bolonii nie narzucił wcale swego zdania. — Następnie zaś wyraził minister przekonanie, że obecnie, po wyroku trybunału kasacyjnego, Izba ma prawo odesłać całą sprawę do najwyższego trybunału państwowego, lecz nie ma prawa sama rozpoczynać dochodzenia sądowego.

Po dalszych przemówieniach kilku jeszcze posłów i po odrzuceniu porządków dziennych pp. Rovasendy i Alessio, którzy domagali się odesłania sprawy Crispiego do zwykłego sądu, Izba uchwaliła porządek dzienny pos. Carcano, wyrażający przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisyi, 207 przeciw 7 głosom; 65 posłów wstrzymało się od głosowania.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej:

Wiedeń, 24 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	20
„ „ srebrna	102	—
4% renta austryacka złota	122	70
4% „ „ koronowa	102	20
4% „ węgierska złota	121	60
4% „ „ koronowa	99	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	922	—
„ kredytowe	364	60
Londyn	120	25
Marki	58	70
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	52
Włoskie banknoty	45	—
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	58	30
Akcye Anglobanku	160	50
„ Unionbanku	302	75
„ Bankverein	271	50
„ Laenderbanku	222	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	300	75
„ „ Południowej	79	—
„ „ Elbethal	259	50
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	339	75
„ „ Alpine	153	10
„ Tureckie Tabaczne	132	—
Ruble	127	25

Berlin, 24 marca 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	20
Krótki Wiedeń	170	—
Banknoty rosyjskie	216	80
Krótka Warszawa	—	—
$4\frac{1}{2}$% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	93	50
Akcye kredytowe austryackie	229	—
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 24 marca 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	90
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	12	31
Żyto na wiosnę	8	85
Owies na wiosnę	6	95
Kukurudza	5	65

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 24 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	30	127	80
Marki niemieckie	58	60	58	85
Franki papierowe	47	40	47	90
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	85	97	45
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	80
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	379	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	297	50	299	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

W majątku Okno

jest do obsadzenia posada maszynisty do obsługi młocarni parowej, który prócz tego byłby ślusarzem i monterem, obeznanym dokładnie z elektrycznością. Reflektanci zechcą odpisy swych świadectw nadesłać pod adresem: **Dyrekcya dóbr Okno, p. Grzymałów.** 529 3 3

Kilka sztuk **bardzo mało używanych** 533 2 0

ROWERÓW

jest tanio do sprzedania **w Składzie maszyn do szycia i rowerów J. Iwanickiego następcy,** Kraków, Rynek gł. l. 25.

Drzewka owocowe!!

Wysoko-pienne z koronami: **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Rajskie Jabłka, Róże** sybirskie, **Róże** cukrowe do smażenia, po 55 ct.; **Śliwki** stołowe, **Wiśnie** kompotowe, **Śliwki** węgierki, **Morwy** białe i czarne, **Derenie**, **Wino** stołowe, **Orzechy** tureckie, **Agrest** oryginalny, **Porzeczki nowe** bardzo wielkie, po 60 ct.; **Orzechy** włoskie, **Agrest, Porzeczki** wysoko-pienne, po 75 ct.; **Agrest krzewiasty** po 25 ct.; **Porzeczki** białe, czerwone i czarne, po 20 ct; **Maliny** czerwone, powtarzające, 12 szt. 1 złr.; **Maliny** żółte, 12 szt. 1 złr. 50 ct.; **Truskawki** białe i czerwone, 25 szt. 1 złr; **Poziomki** miesięczne, 25 szt. 75 ct.; **Karpy, Szparagi,** 25 szt. 1 złr; **Drzewka karłowe: Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Wiśnie,** po 80 ct.; **Brzoskwinie, Nektaryny,** po 1 złr. 20 ct.; **Morele** po 1 złr.; **Drzewka płaczące: Róże, Wierzby, Wiązy, Jesiony,** po złr. 1·50 do 3 złr.; **Drzewka ozdobne: Akacye kuliste, Głogi** białe i czerwone, po 1 złr. 20 ct. do 2 złr.; **Tuje** (szpilkowe) po 1 złr. do 5 złr.; **Róże w pięknych kolorach, silne, krzewiaste, wysoko-pienne,** po 50 ct. do 1 złr.; **Krzewy ozdobne: Bzy, Buldenezy, Deutzie, Hortensye, Jaśminy, Weigelia,** po 50 ct. do 1 złr.; **Drzewka** do obsadzania alej i dróg; **Akacye, Klony,** po 50 ct.; **Kasztany** po 40 ct.; **Kwiaty zimotrwałe** i t. p. **wysyła za zaliczką E. UKLAŃSKI, Zarząd Ogrodów OLSZA-DWÓR, poczta i stacya KRAKÓW.** 431 4 5

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko	złr. 3·10 z dobrej „ 4·80 z dobrej „ 7·50 z dobrej „ 8·70 z lepszej „ 10·50 z b. dobrej „ 12·40 z angielsk. „ 13·95 z czesank.	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki od złr. 3·25 w górę; pakłaki (lodeny), bardzo piękne, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów: wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. **Dostawa ściśle podług obranej próbki.** 351 8 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

L. 15.702. 536 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 zostanie nadanych **siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. **30 kwietnia 1898 r.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 12 marca 1898 r.

Grott.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roz- 140 powszechniona książka: 26 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Rok założenia 1872. **Doniesienie** Rok założenia 1872.

firmy

Brüder Hirsch

Grand Magasin „Au prix fixe“,

w WIEDNIU, I., Graben 15.

Nasz fachowo zestawiony i wspaniale wyposażony 443 3 3

Zbiór próbek

na **porę wiosenną** i **letnią** jest już zupełnie gotowy. Obejmuje on próbki co do jakości wszelkich wybitnych nowości w

materyach wełnianych, jedwabnych, do prania i konfekcyjnych.

Jak **najtaniej** obliczone ceny są uwidocznione na każdej poszczególnej próbce, a ten **godny widzenia zbiór probek** wysyła się na żądanie każdemu **opłatnie.**

Zaproszenie do nadzwyczajnego kupna:

w 240 rozmaitych barwach i deseniach najświeższe podwójn. szer. **materye wełn.** gładkie i wzorzyste m. od 29 ct. do 95 ct.

w 180 rozmaitych deseniach i barwach francuskich i angielskich 120 m/m szer. **materye wełniane,** nowości od 75 ct. do złr. 7·50.

w 120 rozmaitych deseniach, **modne materye jedwabne,** czarne i kolorowe metr od . . . . 58 ct. do złr. 6·90.

w 800 rozm. deseniach do prania niepuszczająca **lewantyna, zefir, satyna, batyst,** metr od . . . . 19 ct. do 45 ct.

w 220 rozmaitych deseniach najświeższe, nie pełznące, za co się ręczy **materye do prania,** metr od . . . . 45 ct. do złr. 1·50.

60 seryj **płócienek i materyj bawełnianych** tylko w najlepszych jakościach wypróbowan. m. od 17 ct. do złr. 1·35.

Zadarmo i opłatnie wysyłamy swój **najświeższy dziennik mód**, obejmujący oryginalne **odbitki najmodniejszych kapeluszy dla pań i dziewcząt, angielskich i francuskich toalet, konfekcyj, okazałych biuzek, parasolek, konfekcyj dla mężczyzn i chłopców, bielizny damskiej i dziecięcej, towarów płóciennych, bawełnianych i dzierganych itd.,** jakoteż **koronek i materyj na kotary, portyery, dywany** i najświeższe, praktyczne **artykuły do umeblowania służące.**

Niebywałe udogodnienie. **Każde zlecenie dotyczące materyj, przewyższające kwotę 10 złr. załatwia się do wszystkich miejscowości austr.-węgierskiej monarchii opłatnie i bez liczenia wydatków.**

Grand Magasin „AU PRIX FIXE“ Grand Magasin

BRÜDER HIRSCH

tylko w WIEDNIU, I., Graben Nr. 15.

Filij nigdzie nie mamy.

Wielki skład Win Wyspiańskich

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek głów. L. 26,

polecają swoje 500 5 13

WINA

stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec, deserowe, słodkie i wytrawne, **tylko prawdziwe i naturalne** w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

Sacharyna

500 razy słodsza od cukru

Sacharyna w kształcie proszku: Wyborne się nadaje do słodzenia **wody sodowej, soków owocowych, likierów, konserw,** jakoteż **wina i moszczu.**

Sacharyna w kawałeczkach, Nr. 6, Nr. 9, Nr. 7, Nr. 8 dla **chorych,** dla **kuchni i domu.** W kawałeczkach mających tyle słodyczy co 15 deka, 9 deka cukru, jakoteż tyle co 2 kawałki i 5 kawałków cukru w kostkach. 387 8 0

Fabryka sacharyny Fahlberga, Lista i Sp. **jest jedyną wynalazczynią** sacharyny.

Nie jest to tosamo, co cukieryna. — Ostrzega się przed naśladowaniami! — Żądać zawsze oryginalnych paczek ze znakiem ochronnym.

Generalny zastępca dla Austryi-Węgier: **JULIUSZ JALOWETZ, WIEDEŃ,** II/1, Kaiser Josephstrasse Nr. 20.

Żądać cennika, próbek i podania sposobu użycia.

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

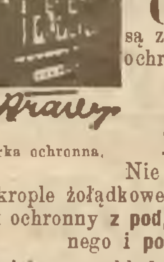
(dawniej **Maryacelskie krople żołądkowe)**

wyrabiane **w aptece „zum König von Ungarn“**

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej **aptekarza „pod Aniołem stróżem“ w Kromieryżu,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



C. Brady

Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Bradego**

(dawniej **Maryacelskie krople żołądkowe)**

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady.

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego **i podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, droguerya, G. Ottowski, apt., Wiktor Redyk, apt., M. Proń, aptek., Rosenberg, aptek., Fr. Ks. Mikucki, aptek., Konstanty Wiszniewski, aptek.; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, aptek.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Mieczyński, apt; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt 216 18 24

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na miarę przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

71 13 0 **Józef Bielawski.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz ninijszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40. WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ.

152 12 0

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające,

wyrobu EUGENIUSZA MATULI, aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece.

Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski,** droguerya **Zopoth i Sp. — Podgórze** apt **Dyon Matula.— Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski, Tytus Łazowski.—Kopyczyńce** apt. **Reder.—Tarnów** apt **I. Sokalski, I. Niesiołowski, G. Szancer. — Strzyżów** apt. **Zajączkowski. — Przemyśl** apt **Mańkowski. — Gródek** apt: **Herscheles. — Rzeszów** apt. **Karpiński. — Grybów** apt **Nowak. — Wadowice** apt **Macudziński. — Ustrzyki** apt **Jastrzębski. — Nowy Sącz** apt. **S. Pawłowski. — Brzozów** apt. **Tad. Kotowicz. — Bielsko** apt. **Franki.** 357 12 0

Z dniem 21 marca b. r. **otwarte zostało w lokalu „Czytelni dla kobiet“ w Krakowie, ul. Szpitalna 7, I. p.,** na podstawie koncesyi c. k. Namiestwa,

Biuro nauczycielskie.

Biuro ma do umieszczenia egzamin. nauczycielki Polki, Francuski, Niemki, Angielki, nauczycielki muzyki oraz bony. — Zgłoszenie obustronne tj. nauczycielek potrzebujących umieszczenia, jakoteż osób, które poszukują nauczycielek, przyjmuje się codziennie od godz. 11—12 przed południem i od 6—7 po południu. 545 2 3

Po 50 ct.

TORCIKI

codziennie świeże i gotowe, w kilku gatunkach do wyboru, poleca **„Cukiernia Warszawska“ w Krakowie przy placu Dominikańskim pod l. 3.** 504 4 10

Handel korzenny osobno.

Obszerne piękne pokoje gościnne.

ED. KLIMEK

Rynek gł. Nr. 21 róg ul. Brackiej,

poleca na post: **Kawior astrachań., śledzie pocztowe, ostsee i marynowane, rozmaite marynaty i delikatesy.**

Zdrowa smaczna kuchnia. Piwo Pilzneńskie i Bawarskie

Wszystko jak najtaniej. 404 8 10

5 gabinetów na większe zebrania.

Handel korzenny osobno.

Franc. Cembronowicz,

w Krakowie, Rynek główny Nr. 9,

przyjmuje wszelkie zamówienia na obuwie męskie i damskie, robiąc takowe z dobrego materyału i po cenach zniżonych, począwszy od złr 3·50 damskie buciki, od złr. 4·50 męskie, a buty od złr. 9·50 i wyżej, stosownie do wymagań, oraz przyjmuje **kalosze do naprawy.** 37 29 0

Piekarnia wiejska

w Krakowie, ulica Krowoderska Nr. 130,

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że chleby wszelkiego rodzaju z powyższej piekarni pochodzące, opatrzone są zawsze marką ochronną a to dlatego, aby zapobiedz podrabianiu.

K B

Sprzedaż tego pieczywa znajduje się wszędzie tam, gdzie są wywieszone napisy z powyższą marką ochronną. 482 3 6

Z poważaniem **Zarząd.**

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 4 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

CZEKOLADA

JORDAN & TIMAEUS

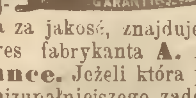
c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW w WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE

PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE

KAKAO

187 12 0

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie. 72 39 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 74 25 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

broszurka obejmująca 52 strony in 8o, wyszła nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ jako odbitka **„Listów z Warszawy“**, w „Nowej Reformie“ zamieszczanych, i jest do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy.“** 506

Cena egzemplarza 25 ct.

Parcela frontowa pod budowę — **Dom** murow. piętrowy i 3 małe domki — **Ogród** o froncie 8 sążni szer. a 48½ długim, w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej Nr. 4, do sprzedania bez pośrednictwa. Wiadomość u p. **Mikołajskiej w Krakowie, Sukiennice 30.** 467 3 3

Kupię zaraz ładny dom i około 40 morgów pola blisko kolei. — Zgłoszenia pod **„Realność“** poste restante **Kleczany.** 539 2 2

DO SPRZEDANIA:

Duży plac, w części zabudowany, zdatny na fabrykę i składy przy stacyi Łobzów przy Krakowie; **Maszyna parowa** 12-konna z transmisyą itd.; **Automat na zapałki; Piramida** z wystawy przemysłowej w Poznaniu; **Mimeograf Edisona; Maszyna do pisania** i inne kancelaryjne drobiazgi, oraz **2000 złr.** należności książkowych z wyrokami; wszystko niżej połowy wartości do odstąpienia. Zapytania pisemne pod adres.: **Fabryka „Światło“ w Krakowie.** 517 2 8

NAJŁADNIEJSZE Grzyby suszone

po złr. 1·20 za ½ kg.

poleca 461 10 10

H. Fuglewicz

dawniej **K. Knoreck i Sp.,**

Kraków, Floryańska 23.

WINA

własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 11 52

Krajowe fabryki Portland Cementu

poszukują kupca, który w polskim i niemieckim języku tak w słowie jak i piśmie jest zupełnie biegłym — Posada ta jest każdej chwili do objęcia.

Zgłoszenia piśmienne przyjmuje: **Generalna Reprezentacya krajow. Fabryk Portland Cementu w Krakowie, ulica Pańska Nr. 5.** 548 2 3

Poszukuje się do sklepu delikatesów oraz win

starszego magazyniera i dwóch młodych pomocników, biegłych ekspedyentów, i znających dokładnie swój dział. Własnoręczne odpisy świadectw z dołączeniem 15 ct. na odpowiedź przesłać pod **„A. K. 125“** poste restante **Warszawa.** 555 2 3

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewske, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

485 5 12

Któż nie lubi?

delikatnej, białej skóry i rumianej, młodocianej świeżej cery?

Używaj więc Pan i tylko:

RADEBEULOWSKIEGO

mydła liliowego

wyrobu

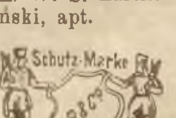
Bergmanna i Spółki Radebeul-Drezno.

Mydełko to wybornem jest przeciw **piegom,** tudzież działa na **skórę dobrze i upiększająco.**

Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.

Składy główne: **w Krakowie:** M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski aptek., F. Gralewskiego spadkobiercy aptek.; w drogueryach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp.; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St. Rożnowskiego, J. Reima i Spółki; **w Bochni:** A. Weiss apt. i J. Michnik; **w Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt., Pawłowski, apt.; **w Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt.; **w Rzeszowie:** Karpiński, apt. 496 2 40

Trzeba uważać na znak ochronny:



Zwei Bergmänner.

Dwaj górnicy.

Henneberg'a jedwabie

czarne, białe i **kolorowe** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty i t. d. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni i t. d.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

— prawdziwe tylko wtedy, jeśli pochodzą wprost z moich fabryk — 111 3 0

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Nauczycielka z muzyką potrzebną jest na wieś. Zgłoszenia pod: **„Nauczycielka“** poczta **Czchów.** 561 1 3

Siodło damskie prawie nowe, do sprzedania. Wiadomość u **Józefa Cichockiego w Ropczycach.** 560 1 3

Jęczmień do siewu w workach po 100 kilo i **ziemniaki** do sadzenia w workach plombowan., z odstawą do kolei, po złr. 3·50, są do nabycia **Zarządzie dóbr Piaski,** poczta **Czchów.** 562 1 3

WSZELKIE NASIONA
i
nawozy sztuczne
poleca
S. Mikucki
Kraków, Rynek 34.
Cenniki darmo i opłatnie. 520 3 10

Koncypienta

rutynowanego **poszukuje pod korzystnemi warunkami adwokat w mieście obwodowem.** Zgłoszenia pod liter. **S. Z. I. 534** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 534 3 3

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul. Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 75 28 0

1898

Mauthnerowe nasiona.



Zasiew: Dla zimy i pierwszego potrzebu wiosennego jakotez letniego, jak tylko mróz z ziemi wystąpił.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

Mauthnera

słynne

nasiona warzywne i kwiatowe

w zamkniętych urzęd. ochronnych paczkach

ze **sądownie** zarejestrowanym

znakiem ochronnym „niedźwiedzia“

znajdują się na

składach komisowych

prawie we wszystkich większych

handlach towarów mieszanych

w Austryi, względnie Galicyi.

☛ W każdej miejscowości oddano tylko jednej firmie komisową sprzedaż 80 najpokupniejszych gatunków nasion jarzyn i kwiatów, zatem ustawiono tylko jednę szafkę.

Za **świeże i prawdziwe** nasiona, pochodzące od firmy **Edmund Mauthner (Budapest, Andrassystrasse Nr. 23),** uważać należy **tylko** te, które są w zamkniętych oryginalnych paczkach i mają, jak tu powyższa rycina wskazuje, odbitkę **niedźwiedzia** z r. 1898 i nazwisko **Mauthner.**

Zgłoszenia na składy komisowe swych nasion z miejscowości, w których takich składów jeszcze nie ma, przyjmuje. 379 18 24

Naśladownictwo wzbronione.

„ŚMIGUSY“

Pisanki, Zajączki i t. p. w rozmaitych kształtach oraz w wielkim wyborze.
Rozpylacze kieszonkowe do perfum.
Perfumy, wodę kolońską do oblewania w „Poniedziałek.“
Farby na jaja w pięknych kolorach.
Farby roślinne (bez trucizny) do zabarwienia cukrów, potraw i likierów.
„Alpestre“ i „Sudetia“ z roślin alpej. i sudeckich do samodziel. sporządzania likierów „Chartreuse“ i „Sudetia.“

Na zbliżające się Święta Wielkanocne!

Linoleum, Ceraty, Rogóżki, Chodniki.

Farby i lakiery do podłóg, Masę francuską i woskową do podłóg, Artykuły dla potrzeb domowych.

Lakiery, pasty, kremy do konserwowania bucików żółtych, Kalosze rosyjskie, Pantofelki domowe.

Reim i Spółka, Rynek L. 37, linia A—B, **Kraków.**

ARTYKUŁY PIWNICZNE:
Pipy i **wentyle** do beczek.
Węże gumowe do ściąg. płynów.
Lewarki gumowe patentowane.
Napełniacze patent. do flaszek.
Korki do butelek.
Korki do flaszek, z figurkami i kluczami.
Maszynki do korków. duże i ręcz.
Aparaty do toczenia piwa.
Korkociągi i **druty** do wyciągania korków.
Kapsle do butelek.
Smółka do lakowania butelek.
Maszynki do mycia flaszek.
Szczotki i **śrót** do mycia flaszek.
Środki do czyszczenia, klarowania i filtrowania. 446 2 5

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 21 23 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 85 12 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

MEBLE 156 7 12

Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 32 A.

Stolarze, tapicerzy, dekoratorzy.

Rok założenia 1835. Ceny jak najniższe.

Illustrowany katalog 30 ct. znaczkami listowemi.

J. G. & L. **FRANK**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

☛ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☚

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

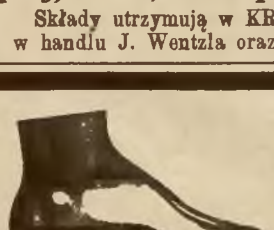
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, S. Mikucki, w handlu J. Wentzla oraz Szarskiego i Syna. 14 12 52



Patent wszechświatowy.

Podeszwy z zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci,** a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.** 439 10 20

Cena pary **1 złr. 20 ct.** czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. — Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. — Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Epreskertgasse Nr. 35.**

Poszukuje się odsprzedających.

Dom handlowy pod firmą Fr. Lenert

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 6,

poleca 530 2 3

Farbę woskową do froterowania

Nr. 0 bez koloru, Nr. 1 jasną, Nr. 2 ciemną, Nr. 3 najciem., litr 35 ct. Wskazaną jest Nr. 0 dla deseniowych posadzek, Nr. 1, 2 i 3 na stare posadzki lub podłogi. **Masa krakowska** woskowo-terpentynowa biała bez koloru, kilowa puszka złr. 1·50, $^1/_2$ kilowa 80 ct. Nr. 1, 2 i 3 z kolorem kilowa puszka złr. 1·20, $^1/_2$ kilowa 65 ct. Masa krakowska nadaje się na twarde posadzki, dalej na odfroterowanie poprzednio płynną woskową farbą zapuszczonych i także na pomalowanych farbą pokostową, lakierową lub spirytusową, ponieważ ostatnie nie rysują się po pociągnięciu masą krakowską i utrwalają bardzo takowe. Poleca się również **bursztynową** kilową puszkę po 90, 80 i 70 ct., pokostową po 45 ct., **Linoleum** za pędzlem schnącą po 90 ct. kilo. — Moje farby woskowe są z pszczelnego wosku, wyrobione są bardzo trwale i świecą się ładnie.

Patentowany proszek roślinny „HUMUS“ Nr. III.

jako podsypka do podłogi i na fundamenta w celu tępienia grzyba i wilgoci — wsiąka w siebie 1500% wody — działa nadzwyczaj szybko i pewnie.

Zamówienia przyjmują:

WP. Inżynierowie, Budowniczowie i handle materyałów budowl. oraz Filia firmy „Humus“ we Lwowie, ul. Bernsteina L. 5 i Zarząd firmy „Humus“ w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, **telefon 109.** 352 8 10

Zbadany w urzędzie zdrowotnym

Zastosowany i polecany przez wielu wybitnych profesorów, między innymi przez prof. Dra Korczyńskiego, prof. Dra Pareńskiego.

Nagroda honorowa c. k. Ministeryum handlu.

COGNAC BERGER, VOLK & Co.

Ministeryum rolnictwa. Nagroda państwowa c. k.

Główny skład w Wiedniu, I., Opernring Nr. 6

W Krakowie mają na składzie: apt. K. Wiszniewski, J Wentzl, E. Fuchs, M. Brzostowski, J. Gralewski, F. Zopoth i Sp, F. Lermer, G. Goldstein, A. Berwald; **w Podgórzu:** aptekarze K. Łuczko i D. Matula; prócz tego w znacznej liczbie aptekarze i lepsze handle łakoci na prowincyi. 1850 9 9

Captol

NAJNOWSZA medyczno-kosmetyczna

woda do włosów

okazała się szczególnie dobrą przeciw tworzeniu się łupieżu i przeciw powstającemu stąd świerzbieniu skóry na głowie i wypadaniu włosów.

Wyrabiana podług wskazówek p. **Dra med. J. Eichhoffa,** specyalisty lekarza do chorób skórnych w Elberfeld. 437 4 0

Jedyny fabrykant: **Ferd. Mülhens Nr. 4711 Kolonia,** Nadworny dostawca Jego Ces. Mości cara Rosyi.

NB. Składniki wody do włosów Captol są podane na każdej flaszce.

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek“ **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny (**Elementarz**) po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursa) 3 złr.

„Samouczek“ **Polsko-Francuski,** kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów po 22 ct., na zaliczkę wysyła się tylko **20, 10** lub przynajmniej **6** zeszytów.

„Samouczek“ **Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Amerykański **Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi, wydanie II-gie znacznie powiększone, 75 ct. 215 10 13

„Samouki Wielcy Ludzie“ tj. 33 życiorysy najsławniejszych ludzi, z 16 rycinami, złr. 1·20, w oprawie eleganckiej złr. 2·25.

Petöfi Aleksander, król poetów węgierskich, wieszcz nieśmiertelny, bożyszcz narodu madziarskiego, poeta nad poetami. Złr. 1·05, w oprawie eleganckiej złr. 1·80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Koncesyonowane

Biuro Umieszczeń

dla Guwernantek, Nauczycielek i Bon narodowości polskiej, niemieckiej i francuskiej 503 2 12

Maryi Stehlik

w Krakowie, Rynek gł. L. 7, II. piętro front

12

i więcej zdolnych i pracowitych

KAMIENIARZY

do twardego, śląskiego, zielonego piaskowca znajdzie zaraz zatrudnienie **za dobrem wynadgrodzeniem.** — Bliższa wiadomość listownie. **Warszawa Heurteux & Lilpop, Srebrna 12.** 488 4 6

Na Post!

Handlowa

Spółka rybacka

„Union“

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 549 65 0 obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.
„ „ kilogr. 1 „ 75 „
„ „ powyżej 1 „ 85 „
Szczupaki żywe . . 1 „ od złr 1·10 do 1·50
Brzany i **Liny** . . 1 ko 85 ct.
Sandacz bity . . 1 „ 75 „
Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2·—
„ w marynacie w beczułkach 5-ko. 1 ko złr. 3·—
Sum w barył. „ 1 „ „ 2·50
Liny duże . . . 1 „ „ 1·20

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Na Post! Na Post! Na Post!

L. 16141. 537 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 zostanie nadanych **siedm miejsc funduszowych w ces. i kr. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya.“**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. **30 kwietnia 1898 r.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 12 marca 1898 r.

Grott.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.